Sobota-Niedziela, 30-31 stycznia 1937 - Nr. 25
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

16 stron

20 GR.

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Kraków okryty całunem śniegu

Zaspy śnieżne zawaliły ulice — Lux-torpeda ugrząz! w śniegach — Okolice Dębicy i Tarnowa odcięte od świata

Kraków, 29. 1. (PAT) Cały dzisiejszy dzień w Krakowie i w województwie krakowskim pada **gęsty śnieg przy wietrznej pogodzie.** Na ulicach utworzyły się **zaspy śnieżne, utrudniające ruch kołowy i pieszy.** Jedynie sanki mogą się poruszać dość swobodnie.

Począwszy od najwcześniejszych godzin rannych, zarząd miejski przystąpił do usuwania nagromadzonego śniegu i wywożenia go. Do akcji tej zmobilizowano wszystkich pracowników Zakładu Oczyszczania Miasta i cały tabor samochodowy. Oprócz dozorców domów, **setki ludzi zajętych jest na ulicach miasta usuwaniem zasp śnieżnych.** Dla utrzymania komunikacji tramwajowej uruchomiono **pługi śnieżne,** które pracując bez przerwy, zabezpieczają nieregularną zresztą komunikację tramwajową. Na wielu placach z powodu niedowiezienia przez ludność artykułów targowych, **targi się nie odbyły.**

Zarząd dróg państwowych uruchomił również **na drogach publicznych pługi śnieżne** dla uniknięcia przerw w komunikacji. W godzinach rannych z powodu zasp śnieżnych **został wstrzymany ruch autobusowy na linii Kraków—Wodzisław,** łączącej woj. krakowskie z woj. kieleckim. Na innych liniach autobusowych w godzinach przedpołudniowych odbywał się ruch z mniejszymi lub większymi opóźnieniami, szczególnie duże zaspy śnieżne są na drodze **Kraków—Łapanów** w powiecie bocheńskim oraz na linii **Kraków—Myślenice,** zwłaszcza pod Mogilanami, gdzie nad usunięciem zatorów śnieżnych pracują pługi. **Połączenie autobusowe Kraków — Zakopane dotychczas funkcjonuje.**

Władze kolejowe poczyniły przygotowania do natychmiastowego usuwania przeszkód w ruchu, jakieby powstać mogły skutkiem zawiei śnieżnych. **Pod Rudawą na linii Trzebinia—Kraków ugrzęzła w śniegu lux-torpeda.** Pasażerowie przesiedli się do pociągu osobowego i ruszyli w dalszą drogę. Poza tym na liniach krakowskiej okr. dyr. kolei, pomimo bardzo niepomyślnych warunków atmosferycznych, **ruch pociągów odbywa się zupełnie normalnie,** przy stosunkowo nieznacznych opóźnieniach na liniach najbardziej dotkniętych śnieżycą. Równocześnie z obfitymi opadami śnieżnymi zaobserwowano **bardzo znaczną zwyżkę temperatury.**

Ostatnie śnieżyce uszkodziły również przewody telefoniczne, które pogotowia techniczne niezwłocznie naprawiają.

Pociągami w góry, a zwłaszcza w Tatry, podążają liczne grupy narciarzy, chcących wyzyskać szczególnie sprzyjające dla sportów zimowych warunki śnieżne. **Gęsty śnieg pada bez przerwy.**

Kraków, 29. 1. (PAT) W związku z długotrwałą śnieżycą, połączoną z zadymkami, **władze wojewódzkie w Krakowie otrzymały w ostatnich godzinach dalsze meldunki z terenu województwa.** I tak: **zaspy śnieżne** potworzyły się m. in. **w powiecie ropczyckim.**

Według przewidywań przerwa trwać może na wszystkich prawie drogach tego powiatu do 14 dni, zanim zostaną usunięte zwały śniegu.

Ruch samochodowy na drodze państwowej **Kielce—Leluchów** w obrębie pow. tarnowskiego od km 109—163 niemożliwy. Ruch kołowy czy też saniami bardzo utrudniony i w razie dalszych opadów śnieżnych będzie również niemożliwy. Zachodzi obawa, że przy dalszym trwaniu zadymki śnieżnej ruch samochodowy będzie niemożliwy **na wszystkich drogach w całym powieci tarnowskim.**

Grypa szaleje...

Zamknięcie szkół w Warszawie do 3 lutego włącznie

(ch) **Warszawa,** 29. 1. (tel. wł.). Z powodu panującej **grypy** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządziło zamknięcie **wszystkich szkół powszechnych i średnich w Warszawie na okres od 31 stycznia do 3 lutego włącznie.** Co do innych miejscowości zarządzenia wydadzą w miarę potrzeby kuratorowie okręgów szkolnych w zakresie powyższego terminu. Akcja odżywiania może być przeprowadzona w tym czasie niezależnie od nauki szkolnej pod warunkiem unikania masowego zbierania dzieci.

Polska w nowym roku

wkroczyła w pomyślniejsze warunki gospodarcze

Warszawa, 29. 1. (PAT) **Bank Gospodarstwa Krajowego** następująco charakteryzuje **sytuację gospodarczą Polski w końcu r. ub.:**

Gospodarstwo narodowe Polski wkroczyło w rok nowy, wzmocnione i w warunkach pomyślniejszych, stwarzających podstawę do dalszej poprawy. Rok ubiegły przyniósł przede wszystkim **zdecydowany ruch zwyżkowy w produkcji przemysłowej oraz polepszenie sytuacji finansowej w rolnictwie.** Poprawa w przemyśle oparta była prawie w całości na szerszych możliwościach zbytu artykułów przemysłowych na rynku wewnętrznym. Poza tym niektóre gałęzie przemysłowe zdołały uzyskać zwyżkę eksportu swych wyrobów.

Jeden już odpadł

Niepowodzenie Nowaka w raidzie do Monte Carlo

Hamburg 29. 1. (PAT). W raidzie gwiaździstym do Monte Carlo uszkodzony został na 40 kilometrze za Hanoverem **samochód polskiej ekipy Nowaka,** wskutek zderzenia się z innym wozem. Wypadku z ludźmi nie było. **Nowak zmuszony został do wycofania się z raidu,** lecz postanowił po przeprowadzeniu reparacji jechać dalej poza konkursem.

Berlin 29. 1. (PAT) Polscy automobiliści **Marek Jakubowski,** zdążający do Monte Carlo, przejechali w piątek o godz. 9.55 punkt kontrolny w Monachium przez stację kontrolną w Brukseli przejechali w piątek o godzinie 6.26 — **Borowik** na Tatrze, a godz. 7.35 — **Zagórna — Mazurek** na Chevrolecie. Oba wozy wyruszyły natychmiast w dalszą drogę. Uwagę zwracała świetna forma i niezwykła wytrzymałość pani Zagórnej. Polscy automobiliści narzekali w czasie przejazdu przez Niemcy na bardzo duże oblodzenie dróg. O godz. 2.43 p. **Borowik** przejechał punkt kontrolny **w Venle.**

Armia postawiła na swoim..

Gabinet japoński tworzy gen. Hajaszi

Tokio, 29. 1. (PAT). Ag. Domei donosi: **Cesarz powierzył b. ministrowi wojny gen. Senjuro Hajaszi misję utworzenia nowego gabinetu.**

Tokio, 29. 1. (PAT). **Generał Hajaszi,** któremu cesarz powierzył misję utworzenia gabinetu, ma lat 61 i był swego czasu **delegatem Japonii w Lidze Narodów.** W roku 1934 został gen. Hajaszi mianowany **ministrem wojny,** z którego to stanowiska ustąpił w jesieni 1935 r. w związku z zamachem Aizawy.

* * *

Tokio 29. 1. (PAT). Agencja Domei donosi: przyczyną niepowodzenia misji gen. Ugaki jest zerwanie rokowań z przedstawicielami armii w sprawie wyznaczenia kandydata na stanowisko ministra wojny. Przed zawiadomieniem cesarza o złożeniu misji gen. Ugaki oświadczył, że **podaje się do dymisji jako generał.**

Krupp z Essen w Angoli

A więc nie koncesje górnicze — tylko zbrojeniowe

Berlin, 29. 1. (PAT). Z dobrze poinformowanych kół gospodarczych informują w związku z wiadomościami prasy angielskiej, jakoby **7 firm niemieckich otrzymało koncesje górnicze w Angoli portugalskiej,** że informacje te nie odpowiadają prawdzie, bowiem tylko firma **Kruppa w Essen,** jak to z naciskiem podkreślają, otrzymała pewne przywileje. Chodzi tu o najzupełniej **prywatny interes handlowy,** nie stojący w związku z politycznymi prawami Rzeszy niemieckiej do kolonii

Zmiana przepisów przekazów do Niemiec

Warszawa 29. 1. (PAT). Komisja dewizowa uchwałą z dnia 27 bm. **zmieniła przepisy zawarte w okólniku nr. 35 a dotyczące przekazów do Niemiec.**

Rada książki

Warszawa, 29. 1. (PAT.) Staraniem **kilkunastu** organizacyj, skupiających autorów, wydawców, księgarzy, bibliotekarzy i innych zawodowych pracowników książki, powstaje stowarzyszenie pn. **rada książki,** mające na celu propagandę książki polskiej w kraju i zagranicą, krzewienie czytelnictwa i kultury książki, szerzenie wiedzy o książce i rozpowszechnianie jej w społeczeństwie, doskonalenie metod wytwarzania i obiegu książki, **koordynowanie** działań poszczególnych grup **pracowników książki itp.**

Poprostu

Otwarcie — panowie!

(St.) Organ p. Teskowej w Bydgoszczy osławiony na ziemiach zachodnich „Dziennik Bydgoski" zamieścił w numerze 24 z dnia 30 stycznia paszkwil p. t. „Dzień Pomorski" czyli pomorska Parylewiczowa do kwadratu".

Paszkwil ten zakończony został następująco:

„Nie będziemy się rozwodzili dłużej nad tym łajdactwem. Wyraziliśmy już nadzieję, że pan prokurator przecież się tą sprawą zajmie. Mamy zresztą czas. Będziemy do tej pory przypominali, aż się dokołaczemy sprawiedliwości. 900.000 złotych bowiem, to nie mucha, o której można łatwo zapomnieć czy machnąć na nią ręką.

Ale mamy jeszcze jedną małą nadzieję. Gospodarkę Pom. Spółdzielni Wydawniczej i Pom. Drukarni Rolniczej nazwaliśmy „złodziejstwem grosza publicznego". To jest ciężka obelga, bardzo ciężka. Powtarzamy ją już po raz drugi i sądzimy, że chyba te dwie instytucje obrażą się na nas i wytoczą nam proces o zniesławienie. Taka rozprawa rzuciłaby jeszcze więcej światła na gospodarkę tych instytucyi i walnie pomogła panu prokuratorowi do zaostrzenia jego uwagi i zainteresowania omawianą gospodarką.

Czekamy na proces. Panowie nie wstydźcie się bronić swej cnoty „zbawców Pomorza". Bo, jeśli nas nie zaskarżycie — przyznacie się do zarzutów, a wówczas i Pan Prokurator przestanie się namyślać".

Wiadomo, że budynki i maszyny Pomorskiej Drukarni Rolniczej wzgl. księgi handlowe Pom. Spółdzielni Wydawniczej nie mogą się obrazić i skarżyć — nawet tylko odpowiedzialnego redaktora „Dziennika Bydgoskiego".

Aby zatem umożliwić skargę napiszcie panowie otwarcie i wyraźnie, kto popełnił „łajdactwa", kto jest „złodziejem grosza publicznego" — podajcie nazwiska lub tylko jeśli wam już odwagi brak funkcje tych osób w wymienionych instytucjach.

Nie można dłużej chować się za płot, ukrywać się za mgły niedomówień i domysłów, które na rozprawie można dowoli zmieniać — trzeba otwarcie wystąpić panowie, inaczej powiemy publicznie co o was myślimy i co myśleć musi każdy człowiek uczciwy.

CZEKAMY.

Polska polityka walutowa

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego na komisji budżetowej Sejmu

Warszawa 29. 1. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po dyskusji nad budżetem długów państwowych **zabrał głos wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski,** który wygłosił następujące przemówienie:

Tempo zadłużenia osłabło

Nie chciałbym, ażeby powstało nieścisłe wrażenie, że zadłużenie państwa wobec wzmocnionego tempa prac inwestycyjnych wzrasta coraz intensywniej. Równowaga budżetu zwyczajnego pozwoliła nam na osłabienie tempa zadłużenia. W roku 1936 mimo bardzo intensywnego ruchu inwestycyjnego **zadłużenie wzrosło o około 200 milionów zł.,** podczas gdy w okresie 4 lat poprzednich wzrost sięgał rocznie 400—450 milionów zł. **Tempo więc wzrastania znacznie zmalało.** Dzięki temu w chwili obecnej wszystkie Banki tak państwowe jak i prywatne wykazują na ogół stosunkowo dużą płynność. Oczywiście na wiosnę, gdy przyjdzie **okres wybitnie wzmożonego ruchu inwestycyjnego** płynność ta przejściowo zmaleje, by wzmóc się na nowo w okresie naturalnego zawieszenia prac inwestycyjnych.

Plusy i minusy dewaluacji

Stanowisko rządu co do sprawy dewaluacji jest znane. Podchodząc do zagadnienia dewaluacji pamiętać należy, że ma ono swoje pasywa i aktywa. Stanowisko swoje do tego zjawiska starałem się oprzeć nie na takiej czy innej, zbyt abstrakcyjnej doktrynie ekonomicznej, lecz na pewnych zjawiskach natury ściśle praktycznej, mając na względzie **specjalne warunki, w jakich znajduje się Polska i jej gospodarstwo narodowe.** Oczywiście, że dewaluacja mogłaby przynieść pewne plusy, jak wyrównanie cen w złocie do poziomu światowego, wzmożenie ekspansji eksportowej itd. jednak **w rachunku konkretnym musimy pamiętać, że mamy zupełnie specyficzną strukturę przemysłu, że ponad to inną jest sytuacja w okresie zniżki cen, jak to miało miejsce w czasie dewaluacji w niektórych innych krajach, a inną w czasie znacznej zwyżki cen, w pierwszym rzędzie surowców, od których importu jesteśmy uzależnieni.**

Przy obecnej więc rosnącej tendencji zwyżkowej cen, obawiaćby się należało, że **SKOK CEN MÓGŁBY PRZEKROCZYĆ CAŁĄ MARZĘ DEWALUACYJNĄ.**

Państwa, które przeprowadziły eksperyment dewaluacyjny w roku 1936 z uwagi na zwyżkę cen otrzymały rezultaty dość różniące się od wyników procesów dewaluacyjnych w okresie ogólnej zniżki cen światowych. Gdyby zarobki i płace zaczęły zwyżkować w okresie, w którym wszyscy pozbawieni byliśmy rezerw, a więc skarb państwa i wszystkie przedsiębiorstwa gospodarcze (zarówno przemysłowe jak rolnicze), to oczywiście **skutki dewaluacyjne byłyby zjedzone bardzo szybko.** Przecież nie idzie o żadne teoretyczne oderwanie poziomu płac wewnętrznych w stosunku do innych krajów, ale raczej o **stosunek poziomu cen w stosunku do złota. Tu leży istota zagadnienia.** Dewaluacja miała być elementem, który miał zmniejszyć nacisk budżetu publicznego na życie prywatne. Po przeprowadzeniu bardzo skrupulatnych obliczeń doszliśmy do stwierdzenia, że **operacja dewaluacyjna w okresie poważnych prac inwestycyjnych musiałaby wpłynąć na dalszy bardzo znaczny wzrost budżetu brutto i wytworzyć nowe silne napięcie deficytowe.**

Dewaluacja pogorszyłaby sytuację w Polsce

Skoro nie **byłoby rezerw na pokrycie tego** deficytu i wobec wyczerpania rynku pieniężnego, nie pozostałoby nic innego, jak tylko **zwaloryzować podatki,** a jeżeliby przypadkiem przy tej bardzo śliskiej operacji, posunięto się naprzykład w poborach urzędniczych o krok za daleko, to **musianoby podatki jeszcze nadwaloryzować.** Oczywiście **POGORSZYĆ BY TO MOGŁO ZNACZNIE CAŁĄ SYTUACJĘ W POLSCE.**

Nasz ustrój gospodarczy reaguje znacznie czulej i szybciej, aniżeli w innych państwach, naprzykład dziś jeszcze w Szwajcarii ceny podnoszą się bardzo powoli, a u **nas na sam odgłos dewaluacji dokonanej zagranicą, mimo oświadczeń rządu, że dewaluacji nie będzie, ceny zaczęły tak zwyżkować, że zmuszeni byliśmy je hamować nawet środkami mechanicznymi. Dlatego też STANOWISKO RZĄDU W SPRAWIE DEWALUACJI JEST TRWALE ZDECYDOWANIE NEGATYWNE I STANOWCZE.**

Łagodzimy przepisy dewizowe

Muszę stwierdzić, że **nasze przepisy dewizowe przechodzą proces pewnego łagodzenia.** Początkowo były one istotnie bardzo rygorystyczne i niewątpliwie mogły utrudniać życie gospodarcze. **Dziś, jak już powiedziałem łagodzimy je, zwłaszcza jeżeli chodzi o cele ściśle gospodarcze.** W drugim półroczu 1936 r. pokryliśmy przywóz surowców równy stanowi z roku 1928. Wszędzie gdzie uważamy, że brak surowców mógłby zahamować rozwój wewnętrzny koniunktury oraz ujemnie wpłynąć na stan zatrudnienia, tam **wszędzie łagodzimy przepisy dewizowe.** — Oczywiście od czasu do czasu **muszą powstawać jakieś trudności,** jakie naprzykład miały miesjce w ostatnich tygodniach w przemyśle włókienniczym. Po stwierdzeniu jednak dodatkowego zapotrzebowania dewiz, związanego z rozbudową rynku pracy, **uwzględniliśmy je w całej pełni.**

Poważne wyniki dała reglamentacja dewiz

Akcja reglamentacji dewiz łącznie z poprawą koniunktury przyniosła dość poważne wzmocnienie podstaw naszej instytucji emisyjnej. Przypominam, że już od roku 1928 rozpoczął się **silny odpływ zapasów złota i dewiz z Banku Polskiego.** Na dzień 31 grudnia 1928 r. rozporządzaliśmy sumą 1.327.000 000 złota, na 30 lipca 1936 r. spadliśmy do poziomu 374 mil. Dnia 20 stycznia 1937 r. zapas złota i dewiz w Banku Polskim wyniósł 427.500.000 zł., czyli wzrósł o 53.500.000. Ponieważ w tym okresie spłaciliśmy kredyty o charakterze złotym na 36 mil. zł., przeto **poprawa sytuacji instytucji emisyjnej wyraża się cyfrą 90 mil. złotych.** Oczywiście stan ten byłby niemożliwy w tak krótkim czasie do osiągnięcia, **gdybyśmy nie dokonali pewnych zamrożeń dzięki przepisom dewizowym.** Dalej po odliczeniu jednak pozycji zamrożeń poprawa sytuacji Banku Polskiego wyrażać się będzie jeszcze bardzo znaczną kwotą.

Zamiast surowców zagranicznych surowce krajowe

Reglamentacja dewizowa ma dużo cech ujemnych i przykrych dla obywateli, ale ma jeden element pozytywny. **Zmusza do reform w dziedzinie zaopatrywania się w surowce, zmusza do przechodzenia z surowców zagranicznych na surowce krajowe.** I u nas proces ten zaczyna się dokonywać.

Ku uaktywnieniu naszego bilansu płatniczego

U nas obserwujemy ten sam proces uniezależnienia się od surowców zagranicznych tam, gdzie to jest możliwe, a więc w dziedzinie produkcji włókna, tłuszczów itp. Jeżeli ten proces się dostatecznie rozwinie, przyczyniając się do **UAKTYWNIENIA NASZEGO BILANSU PŁATNICZEGO,** wtedy przyjdzie moment zastanowienia się nad ograniczeniem, a potem i zniesieniem przepisów dewizowych.

Sprawa centralizacji obsługi długów teoretycznie jest bardzo słuszna. Sam z zapałem odniosłem się do tego zagadnienia, gdy w roku ubiegłym p. referent poruszył go. **Względy jednak praktyczne nie pozwalają na razie na zrealizowanie tego słusznego z punktu widzenia zasad budżetowania postulatu.**

P. poseł Hołyński proponował reformę w układzie budżetu. Propozycja ta jest słuszna. **Przyszły budżet będzie można w ten** sposób opracować.

Akcja konwersyjna

Było zapytanie o **kwestię konwersji.** Sądzę, że akcja konwersyjna da również lepsze rezultaty w odniesieniu do Pożyczki Narodowej, której konwersja nie związana jest jak konwersja innych papierów, ze specjalnymi przepisami. **Pożyczka Narodowa nie będzie dopuszczona do swobodnego obrotu wtedy, gdy Pożyczka Konsolidacyjna już sobie jakieś miejsce na giełdzie zdobyła.**

Pozostaje kwestia wysokiego oprocentowania pożyczek państwowych na rynku krajowym i zagranicznym. Niestety **nasz rynek pieniężny nie jest w stanie przeprowadzać na szerszą skalę skupu pożyczek państwowych czy innych papierów.** A byłaby to droga najwłaściwsza, kurs papierów poszedłby w górę, rentowność procesów gospodarczych wytrzymałaby może wtedy porównanie z rentownością papierów. **Odbudowa wewnętrznego rynku finansowego może się odbywać tylko powoli.** Nie jestem w stanie obiecać wycofania się z użytkowania rynku pieniężnego na cele państwowe. Wymagają tego nasze **zadania inwestycyjne,** a przede wszystkim potrzeby, związane z zagadnieniem obrony państwa, które stało się dziś imperatywem tak ważnym, że **w hierarchii potrzeb muszę postawić go bezspornie ponad zagadnieniem zadośćuczynienia w całej pełni potrzebom ściśle gospodarczym.** Nie przeprowadzając nowych emisyj na rynku wewnętrznym, umożliwia się większą płynność instytucyj finansowych, a więc i banków prywatnych, których środki przeznaczone są wyłącznie **na potrzeby prywatnego życia gospodarczego.**

Mord polityczny w Monte Carlo

Finansista angielski zamordowany przez G. P. U.

Paryż, 29. 1. (Tel. wł.) W Monte Carlo popełniono zbrodnię na tle politycznym. W jednym z pierwszorzędnych hoteli został **zamordowany sir Victor Leech.**

Małżonka jego opuściła krytycznego dnia hotel, aby coś kupić na mieście. Po powrocie zastała męża nieżywego z raną postrzałową w sercu.

Pani Leech jest przekonana, że mąż jej padł ofiarą zbirów G. P. U. Przypuszczenie to znajduje duże uzasadnienie w przeszłości Leecha, za którego głowę G. P. U. w swoim czasie naznaczyło wysoką nagrodę.

Po wybuchu rosyjskiej rewolucji październikowej sir Victor Leech był finansowym **agentem rządu angielskiego w Petersburgu,** a jednocześnie, jak twierdzono, **wpływowym agentem Inteligence Service.** Posiadał on olbrzymie środki pieniężne, których używał na finansowanie wszelkich ruchów, mających na celu zwalczanie bolszewików. Przywódcy organizacyj antybolszewickich zawsze znajdowali u niego pomoc finansową i moralną.

Leech kupował w pierwszych dniach rewolucji za bezcen ogromne ilości akcyj przedsiębiorstw rosyjskich, które wysyłał do Londynu. Później na podstawie posiadanych akcyj twierdzono, że przedsiębiorstwa te są własnością kapitału angielskiego.

Przywódcy bolszewiccy uważali Leecha za nieprzejednanego wroga bolszewizmu.

Po opuszczeniu Sowietów Leech zajmował wybitne stanowiska w Anglii, a przed kilku laty wycofał się przynajmniej pozornie, z życia politycznego.

Od pewnego czasu mieszkał w Monte Carlo, tu jednak dosięgła go — jak twierdzi pani Leech — mściwa ręka jego wrogów.

Matka Radka

błaga władców Kremla o życie syna

Tarnów, 29. 1. (Tel. wł.) W Tarnowie u córki swojej Nejsowej, żony robotnika fabryki kapeluszy, mieszka 80-cio letnia matka Karola Radka, **Zofia Sobelsohn.**

Od chwili rozpoczęcia procesu, **staruszka nie zmrużyła oka.** Po całych dniach płacze i modli się. Godziny ranne spędza Zofia Sobelsohn **przy radioodbiorniku, nastawionym na stacje rosyjskie.**

Gdy wczoraj usłyszała przez radio zapowiedź spikera, że **prokurator Wyszyński zażądał kary śmierci dla jej syna, zemdlała,** dopiero trzykrotny zastrzyk kamfory zdołał ją doprowadzić do przytomności.

Lekarz, który czuwał przy staruszce wyraża **obawę, że wiadomość o skazaniu Karola Radka na śmierć, byłaby równocześnie śmiercią jego matki.**

Sobelsohnowa wysłała telegram do Stalina i do Wyszyńskiego. Telegram do Wyszyńskiego kończy się następującymi słowami: „Panie prokuratorze! Matka błaga was o łaskę dla swego syna. Niech pan pamięta, że pan także stanie kiedyś przed najwyższym Sądem Bożym jako oskarżony".

Karol Radek bardzo kochał matkę i pisywał do niej bardzo często. Przesyłał jej też od czasu do czasu pieniądze z Rosji. Ostatni raz przysłał jej pieniądze w maju 1936 roku.

W czasie pobytu w Polsce przed 3 laty, Radek udał się do Tarnowa, gdzie spędził **z matką dwa dni.**

Min. Kościałkowski w Krynicy

Krynica, 29. 1. (PAT.) W dniu 28 bm. **przybył do Krynicy p. Minister Opieki Społecznej M. Zyndram - Kościałkowski,** w towarzystwie podsekretarza stanu dr. E. Piestrzyńskiego.

P. minister przeprowadził inspekcję miejscowego ośrodka zdrowia, wytwórni suchego lodu oraz stanu budowy nowego domu zdrojowego, badając postęp robót i wysokość kredytów koniecznych do wykończenia tej budowy.

Toruń, 29 stycznia.

Atak furii

(S) Od pewnego czasu zaczęliśmy się przyzwyczajać do względnie rzeczowego i spokojniejszego traktowania przez „Słowo Pom.", czołowy organ miejscowej endecji, różnych przejawów życia zbiorowego w Polsce.

Oczywiście doskonale zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że od pisma wybitnie partyjnie zaangażowanego trudno domagać się zaniechania tendencyjnego, agitacyjnego naświetlania zagadnień i stosowania zasady rzeczowego, objektywnego informowania swych czytelników.

Nie mniej, każdy artykuł utrzymany w możliwie przyzwoitym tonie, jeśli tylko stworzone były pozory rzeczowości w traktowaniu poruszonego zagadnienia, uznawaliśmy za krok naprzód w kierunku możliwości porozumienia się Polaków między sobą.

Stąd też pobłażliwie traktowaliśmy przeróżne wybryki prasy opozycyjnej, rozumiejąc, że nałogów partyjnego myślenia nie tak łatwo jest wyzbyć się tym, którzy wychowali się w specyficznej atmosferze.

W ostatnich jednak dniach nastąpiła w taktyce prasy endeckiej radykalna zmiana. „Słowo Pomorskie" wszczęło bez widocznej dla przeciętnego czytelnika przyczyny, gwałtowną kampanię na tle upadłości Pomorskiej Drukarni Rolniczej i Pom. Spółdzielni Wydawniczej.

Z łamów „Słowa Pom." zabrzmiał stary ton niewybrednej napaści i na specyficzny endecki sposób (dla uniknięcia odpowiedzialności karnej) sfabrykowanej insynuacji.

Niewątpliwie muszą być przyczyny tego ataku furii.

Trudno w ordynarnej napaści doszukiwać się etycznych pobudek działania; to nie jest droga dla wykazania swej racji ani środek do przekonania przeciwnika. Inne musi być źródło tych brzydkich natchnień, tak bez osłonek ujawnionych na łamach „Słowa Pom.".

Zdaje się, że nie odbiegniemy od prawdy, jeśli źródeł tych szukać będziemy zarówno w momentach konkurencyjnych jak i w pewnych okolicznościach natury politycznej.

Prasa opozycyjna w Polsce, jak to stwierdził słusznie p. premier, utrzymuje swą poczytność jedynie drogą niezdrowej sensacji i plotek oraz zręcznie stosowanej metody podawania fałszywych informacyj. W chwili, gdy jakiekolwiek pisemko opozycyjne popróbuje tylko wkroczyć na drogę pozornego nawet objektywizmu, natychmiast zaczyna tracić grunt pod nogami, z każdym dniem zmniejsza się ilość jego czytelników, rosną natomiast stosy makulatury.

Widocznie zaznaczona na wstępie niniejszych rozważań tendencja w „Słowie Pom.", musiała mocno dokuczyć finansowo temu wydawnictwu, skoro kierownictwo jego uznało za konieczne sięgnąć po ostatnią deskę ratunku w formie wypróbowanego środka: napaści i plotki.

Potwierdzają ten pogląd znane nam fakty istotnych trudności finansowych w wydawnictwie „Słowa Pomorskiego".

Nie bez wpływu na zmianę nastrojów w prasie opozycyjnej są pogłoski o zakończeniu prac płk. Koca i coraz silniej rysujące się w społeczeństwie tendencje wytwarzania atmosfery zgody i jedności narodowej. „Słowo Pomorskie" nie lubi określenia „zgoda" i zapewne w myśl nakazów z góry uporczywie zwalcza każdy odruch czy też przejaw wzmagania się poczucia solidarności narodowej. Klasyczny przykład z ostatnich tygodni: to stosunek „Sł. Pom." do zorganizowanego w Toruniu Komitetu do walki z komunizmem.

Nic dziwnego, że „Sł. Pom." tak się zachowuje. „Zgoda narodowa" nie pozwala pisać inaczej jak tylko prawdę, zmusza do objektywizmu w ocenie ludzi i zjawisk, nakazuje przyzwoitą formę w stosunkach zewnętrznych a wówczas z łamów takiego pisma nie przyzwyczajonego do pozytywnej pracy, wiać zaczyna nuda, prowadząca nieuchronnie do zakończenia żywota.

Sukces Polski w Lidze Narodów

Sprawy gdańskie zostały pozytywnie załatwione

Załatwienie „sprawy gdańskiej" na forum Ligi Narodów jest poważnym sukcesem, jeśli uprzytomnimy sobie atmosferę zadrażnień, osnuwającą tę sprawę od dłuższego czasu.

Wiemy, że latem ub. roku, atmosfera tych zadrażnień osiągnęła moment kulminacyjny, gdy prezydent Senatu Wolnego Miasta stanął na stanowisku nieuznawania statutu ligowego, a równocześnie współpraca między Wysokim Komisarzem Ligi a Senatem Wolnego Miasta napotykać poczynała na coraz większe utrudnienia. W październiku otrzymał też nasz minister spraw zagranicznych p. Józef Beck od Ligi Narodów misję przywrócenia normalnych stosunków między przedstawicielem Ligi w Gdańsku a Senatem Wolnego Miasta.

Misja ministra Becka została właśnie ukoronowana pełnym powodzeniem. Wyraża się ono w szeregu konkretnych faktów i stwierdzeń. A więc przede wszystkim w słowach, zawartych w raporcie min. Becka: „Senat Wolnego Miasta oświadcza, że jego stosunki do Wysokiego Komisarza Ligi są oparte na obowiązującym statucie prawnym".

O nic przecież innego nie chodziło. W powyższym oświadczeniu mieści się treść zasadnicza i istotna.

MIĘDZYNARODOWY STATUT GDAŃSKI ZOSTAJE UTRZYMANY!

Zamysł zwolnienia się z obowiązków, płynących z tego statutu, tak jeszcze przed kilku miesiącami widoczny, zostaje przez władze gdańskie poniechany.

Płyną z tego ważne konsekwencje. A więc: **instytucja Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku zostaje utrzymana.**

RADA LIGI NADAL POZOSTAJE GWARANTEM NAD STATUTEM I KONSTYTUCJĄ GDAŃSKĄ.

Wreszcie: kompetencje Wysokiego Komisarza nie ulegają ograniczeniu.

Praktycznie natomiast kwestia współpracy między Wysokim Komisarzem a Senatem gdańskim zostaje obecnie w ten sposób ustalona, że utrzymany zostaje w mocy obowiązek dostarczania przez Senat Wysokiemu Komisarzowi wszelkich informacyj, potrzebnych mu w urzędowaniu i wyrobieniu sobie na ich przede wszystkim podstawie poglądu na aktualne zagadnienia — przy czym jednak komisarz nie jest bynajmniej tymi urzędowymi informacjami Senatu krępowany. Może sobie o wewnętrznej sytuacji w Gdańsku urabiać pogląd z wszelkich innych również źródeł informacyjnych.

Tak w najgłówniejszych punktach przedstawia się osiągnięte właśnie porozumienie.

Ma ono poważne znaczenie z dwojakiego punktu widzenia: polskiego i międzynarodowego. Jeśli chodzi o nasz interes państwowy, o bezpośrednie zabezpieczenie polskiej racji stanu w stosunkach z Gdańskiem — normalizacja stosunków w Wolnym Mieście i uznanie przez Senat gdański chęci utrzymania statutu i konstytucji jest faktem wielce pożądanym, zwłaszcza, że przy sposobności ostatnich negocjacji w Genewie prezydent Greiser wyraźnie zapewnił całkowite poszanowanie naszych interesów. Jeśli natomiast chodzi o aspekt międzynarodowy „sprawy gdańskiej" — to sukces naszego ministra spraw zagranicznych równa się bezsprzecznie usunięciu jednego z ognisk zapalnych i umożliwieniu zgodnej współpracy tam, gdzie ta współpraca stawała się coraz bardziej iluzoryczną i budzić mogła słusznie pewien niepokój.

I jeszcze jedno uwidacznia się z pomyślnego przebiegu tych ostatnich negocjacyj. Dzięki harmonijnemu współdziałaniu min. Edena i min. Delbosa ze sternikiem naszej polityki zagranicznej umożliwiona została normalizacja stosunków między Ligą a Gdańskiem. Sukces ministra Becka — to wykazanie, iż możliwa jest pokojowa współpraca międzynarodowa, a zarazem stwierdzenie, jak coraz bardziej wybitny w takiej współpracy okazuje się

AUTORYTET POLSKI.

Oczywiście: wszystko zależy — jak w Genewie, d z i ę k u j ą c min. Beckowi, wyraził się min. Eden — **„od ducha, jaki ożywiać będzie wykonywanie porozumienia"**; wszystko więc zależy, jak Senat Wolnego Miasta w czyn wcieli to, co w Genewie zostało ustalone.

Przeszkody zostały usunięte, piętrzące się do niedawna trudności opanowane, atmosfera zwolniona od paraliżujących normalną współpracę zadrażnień. **Sprawił to przez szczęśliwe spełnienie poruczonej mu przez Ligę misji minister Beck.** Rzeczą zaś władz gdańskich jest obecnie formalnym stwierdzeniom, dokonanym w Genewie, nadać treść faktyczną.

Sen. Malski ponownie prezesem C. T. O. i K. R.

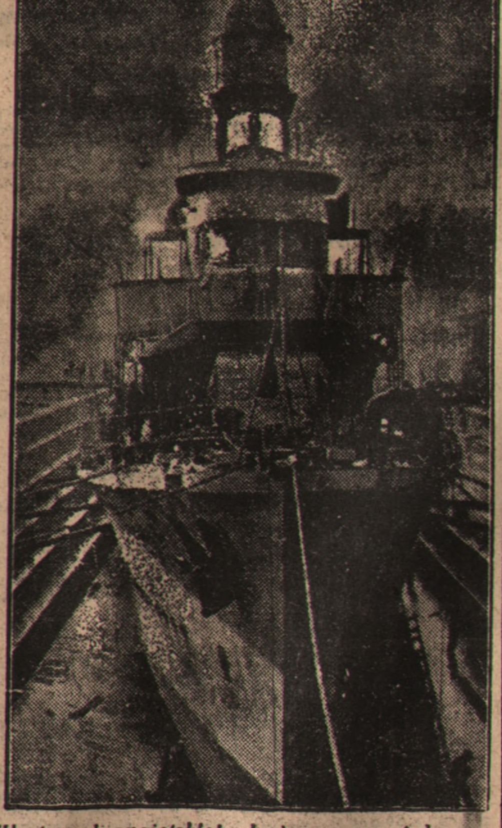
W dniu 26 bm. odbyło się posiedzenie Rady Głównej Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. W wyborach do zarządu zaszła tylko jedna zmiana, mianowicie na miejsce p. Wańkowicza wybrano p. Wilskiego, członka zarządu Łódzkiej Izby Rolniczej i prezesa Okręgowej Komisji Targowiskowej w Łodzi. Zarząd wyłonił następnie prezydium Rady; prezesem na okres 2 lat obrany został ponownie sen. Władysław Malski, wiceprezesami: sen. Olewiński i p. Ciekot. Poprzednio stanowiska te zajmowali wicemarszałek Sejmu Kielak i sen. Lechnicki. Reszta członków prezydium pozostała bez zmian.

Poza tym omówiono długi szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych, na czoło których wysunęły się, — ostateczne ustalenie stosunku CTO i KR do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, oraz sprawa drobnych plantatorów buraka cukrowego. W tej ostatniej kwestii Rada postanowiła zażądać od Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, by Związek Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego przy CTO i KR uznany był przez ministerstwo za jedyne i wyłączne przedstawicielstwo małorolnych plantatorów, upoważnione do zawierania odpowiednich umów.

Na koniec omówiono obecny stan finansowy organizacji. Stan ten jest dobry, jednakże w dotkliwy sposób ciążą na nim niemałe długi, pozostałe z czasów unifikacji, które organizacja musi spłacać.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Nowy polski torpedowiec



W stoczni angielskiej zbudowany został nowy polski torpedowiec, który w najbliższych dniach podejmie swą pierwszą podróż.

Groźba widocznego wzmagania się procesu konsolidacji polskiego społeczeństwa, możliwość bliskiego zorganizowania tego społeczeństwa poza ramami S. N., niebezpieczeństwo utraty podstaw egzystencji — przyprawiły „Sł. Pom." o ciężki atak furii. Współczujemy.

Na froncie gospodarczym

Ciężka sytuacja w przemyśle węglowym i naftowym

Postulaty referenta budżetu Min. Przemysłu i Handlu — Co się dzieje w Szkole Morskiej?

Na czwartkowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, obszerny, przeszło dwugodzinny referat, obrazujący działalność Min. Przemysłu i Handlu wygłosił pos. **Sowiński**. Referent wskazał, że w drugiej połowie 1936 r. weszliśmy w Polsce w

fazę wyraźnej poprawy gospodarczej

Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że **rok 1937 przyniesie dalszy i żywszy wzrost koniunktury.**

Kryzys poczynił wielkie spustoszenia w naszym aparacie produkcyjnym, obniżając niepokojąco jego zdolność produkcyjną. Spadek np. zdolności produkcyjnej naszych kopalń węgla wynosi ok. 40 proc. Już w bliskiej przyszłości

grozi nam zupełnie realnie brak węgla

który może sparaliżować tempo odbudowy i ożywienia gospodarczego.

Zastosowanie radykalnych środków poprawy jest tu konieczne.

Nie wesoło przedstawia się również sytuacja

w przemyśle naftowym

który jest **silnie związany** z motoryzacją kraju. Sytuacja jest groźna tak, że możemy wkrótce być zmuszeni do importu ropy i gotowych produktów. Ze względu na to, iż w **Polsce cena produktów naftowych jest wyższa niż u naszych sąsiadów,** rozwój motoryzacji wymaga dostępnej ceny tych artykułów. Jest **tylko jedna droga — obniżenie świadczeń** drogą odpowiedniego zreformowania ustawodawstwa górniczo-naftowego.

W dziedzinie eksportu sytuacja na wielu odcinkach staje się **wręcz niebezpieczna,** gdyż nieopłacalność lub niska rentowność eksportu często nie równoważy strat i energii, jakie musi eksporter zużyć na zdobywanie dokumentów celnych, zwrot cła itp.

Pos. Sowiński uważa dalej, że należałoby

b. znacznie obniżyć opłaty paszportowe

Należałoby poza tym znieść wizy z kilku sąsiednimi państwami, co niewątpliwie zwiększyłoby **ruch turystyczny** i ułatwiło kontakt handlowy.

Należałoby również wprowadzić **dalsze ulgi kolejowe,** bowiem wysokie koszty przewozu lądowego niweczą niekiedy wysiłki, czynione przez polskich eksporterów.

W zakończeniu swego referatu pos. Sowiński zaproponował do preliminarza budżetowego **kilka zmian, w szczególności w dziale Urzędu Morskiego w Gdyni.**

Po długim przemówieniu min. Romana, które zamieściliśmy wczoraj, rozpoczęła się **długa dyskusja,** podczas której pos. **Wojciechowski** wysunął kilka tez, z których najważniejsze są:

najwyższym celem działalności gospodarczej wszystkich Polaków jest

unarodowienie przemysłu

w dziedzinach związanych bezpośrednio **z obronnością państwa,** pierwszeństwo musi być zapewnione gospodarce państwowej;

w dziedzinie gospodarki nastawionej wyłącznie na zaspakajanie potrzeb społeczeństwa, **inicjatywa prywatna musi mieć pełną swobodę działania.**

Poseł **Sikorski** stwierdza, **że kartele i etatyzm są to obcęgi gniotące polskie życie gospodarcze.**

Obecnie **istnieją tylko złe kartele.**

Poseł **Starzak** zastanawia się nad poruszoną przez referenta **kwestią niewystarczalności naszej produkcji węglowej przy deficytowym eksporcie** i zapytuje, dlaczego nie robiono inwestycyj na kopalniach w okresie dobrej koniunktury, żeby uniknąć braków technicznych. Mówca **dziwi się, że górnik polski jest gorzej płatny niż zagraniczny, taryfy kolejowe są niskie, a grozi nam brak węgla. Jeśli chodzi o trudności kolejowe w Gdyni,** to nie da się ich inaczej usunąć, jak **przez**

przebudowanie węzła gdyńskiego

Konieczne jest wyasygnowanie na to większej sumy, ewtl. z obu resortów - komunikacji i przemysłu i handlu. W zakończeniu **mówca prosi o wyjaśnienia w sprawie stosunków panujących w Szkole Morskiej.**

Na skutek mrozów

Widmo klęski przed rolnictwem

Pszenica, koniczyna i rzepak — stracone

W miarę utrzymywania się fali mrozów wzrasta niepokój rolników. Z różnych stron kraju sygnalizują nam powiększające się z dnia na dzień niebezpieczeństwo, zagrażające coraz poważniej tegorocznym urodzajom.

Chcąc zbadać dokładnie nastroje, ogarniające koła rolnicze, zwróciliśmy się do prezesa Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, sen. Władysława Malskiego, który tak określił obecną sytuację:

— Widocznie sam Pan Bóg stara się o to, by rolnicy wreszcie zarabiali na swojej produkcji. Jest to do pewnego stopnia paradoks, czy też żart, jak kto woli, gdyż w rzeczywistości położenie rolnictwa jest zastraszające. Nie ulega bowiem wątpliwości, że skutki panujących od kilkunastu dni mrozów mogą być bardzo ujemne. Oziminy, szczególnie pszenica, koniczyna i rzepak są prawie stracone. Żyto, jako odporniejsze na obniżkę temperatury, może jeszcze jako tako wytrzymać, lecz na ziemiach lekkich i ono zmarnieje. Zeszłoroczne zapasy sprzedamy niewątpliwie wysoko, ale co z tego, kiedy wkrótce zabraknie nam chyba zboża nie tylko na siew, ale i na potrzeby gospodarstwa. Bo zbiory w ubiegłym roku nie były nadzwyczajne. Tegoroczne natomiast zapowiadają się jeszcze gorzej. Pamiętajmy, że roczna produkcja zbożowa Polski dawała dotychczas nie wielką nadwyżkę nad konsumcją wewnętrzną. Naddatek ten eksportowaliśmy. Skoro teraz zabraknie na skutek mrozów nie tylko tej nadwyżki, ale i sama chłonność rynku krajowego nie zostanie pokryta — nastąpić mogą bardzo poważne zawikłania, godzące w całokształt gospodarki. Trzeba będzie bowiem zboże sprowadzać i to w ilościach znacznych. Grozę sytuacji powiększa ten fakt, że mrozy potęgują się, a równocześnie nie ma śniegu. Jesienią były roztopy, mrozy więc ścięły ziemię do cna. Z zasiewów ozimych nie spodziewamy się więcej otrzymać, jak 2—3 korcy z hektara. Być może, że sytuację poprawią zasiewy jare, co jednakże tylko w nieznacznym stopniu przyczyni się do zmniejszenia widma klęski, pojawiającego się dziś przed rolnictwem. Równie nielepiej przedstawia się sytuacja w sadach, ogrodach warzywnych itd. Drzewka szlachetniejsze pomarzły już z pewnością, truskawki również. Koniec końcem — może być bardzo źle.

Zebranie plenarne Rady Związku Izb Rzemieślniczych

W sali Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie odbyło się 4-tej z kolei zebranie Rady Związku Izb Rzemieślniczych, które zaszczycił swą obecnością p. **minister przemysłu i handlu Antoni Roman** w otoczeniu pp. wiceministra Adama Rosego, dyrektora departamentu przemysłu i rzemiosła Mariana Kandla, wicedyrektora Czesława Wierusz — Kowalskiego, naczelnika wydziału rzemiosła Józefa Chrzanowskiego i referenta budżetu ministerstwa przemysłu i handlu posła inż. Sowińskiego.

Posiedzenie otworzył przewodniczący zebrania prezes Rady Związku Izb Rzemieślniczych p. Władysław Zakrzewski, który po powitaniu p. ministra i wszystkich obecnych oddał głos prezesowi zarządu Związku Izb posłowi Antoniemu Snopczyńskiemu.

Po przemówieniu posła A. Snopczyńskiego zabrał głos p. minister przemysłu i handlu, podkreślając ważność zebrania w stosunku do roli, jaką samorząd gospodarczy rzemiosła ma do spełnienia w życiu gospodarczym państwa.

P. minister podkreślił z naciskiem, że zadania, jakie ma przed sobą przemiosło, są coraz większe i to nie tylko z punktu gospodarczego, ale i również ze względu na obronę Państwa.

Po przemówieniu p. ministra Rada wysłuchała sprawozdania z działalności w r. 1936, uchwalając absolutorium dla zarządu. Następnie uchwalono budżet Związku Izb Rzemieślniczych na rok 1937.

Rada z kolei zajęła stanowisko odnośnie podstaw finansowych samorządu gospodarczego rzemiosła, omówiła szczegółowo wytyczne polityki kredytowej w odniesieniu do rzemiosła, zajmowała się podstawami finansowymi Instytutu Naukowego Rzemieślniczego im. Marszałka Piłsudskiego, poza tym tematem obrad była sprawa zaopatrywania w surowce pochodzenia zagranicznego, udziału rzemiosła w tegorocznych Targach Poznańskich, oraz sprawa dotacji dla Centrali Handlowej Rzemiosła.

Dyskusja nad wnioskami członków Rady zakończyła 4-te zebranie Rady Związku Izb Rzemieślniczych.

Drobne wiadomości gospodarcze

Sprawa zalesienia nieużytków

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. opracowało projekt instrukcji do ustawy o zalesieniu niektórych nieużytków. Projekt ten został przesłany do zaopiniowania Izbom Rolniczym, które będą brały duży udział w wprowadzeniu tej ustawy w życie.

Regionalny Komitet Przywozowy w Lublinie

Przy lubelskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej utworzony już został Regionalny Komitet Przywozowy, utworzony na zasadzie zarządzenia Ministerstwa Premysłu i Handlu. Zadaniem Komitetu jest rozdzielanie kontyngentów importowych i wydawanie zezwoleń importerom swego rejonu, t. zn. wojew. lubelskiego i wołyńskiego, przywozu surowców z zagranicy.

Spółdzielnie mięsne na Polesiu

Z Brześcia n-B donosi Ag. „Echo". Na terenie województwa poleskiego organizuje obecnie Poleska Izba Rzemieślnicza spółdzielnie mięsne. Mają one na celu koncentrowanie hurtu mięsnego. Spółdzielnie takie zostały już zorganizowane w Brześciu, Pińsku i Prużanie a w niedługim czasie zostaną utworzone w pozostałych powiatach.

Spadek weksli protestowanych w roku 1936.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólna suma weksli zaprotestowanych w 1936 roku wyniosła 215,3 miln. zł.

W porówn. do r. poprzedn. suma zaprotestowanych weksli w roku ubiegłym obniżyła się o 15,4 miln. zł.

Na pierwszym miejscu co do wysokości sumy zaprotestowanych weksli znajduje się Warszawa, na drugim — Łódź.

W ciągu grudnia roku ub. zaprotestowano weksil na sumę 18,5 miln. zł., wobec 20,6 miln. w analogicznym miesiącu 1935 roku.

Znaczny wzrost zbytu spirytusu konsumcyjnego

W roku 1934 zbyt spirytusu konsumcyjnego wyniósł w całym kraju 26.071 tys. litrów. W roku 1935 zbyt ten powiększył się do ilości 30.618 tys. l., a w roku 1936 do 34.555 tys. l. Najwięcej spirytusu zużyto w województwach centralnych — 18.290 tys. l., w zachodnich — 7.099 tys. l., w południowych — 4.783 tys. l., najmniej we wschodnich — 4.383 tys. litrów.

Spadek eksportu, lecz wzrost konsumcji wewnętrznej cukru.

Na przestrzeni trzech lat, 1934, 1935 i 1936, zbyt cukru kształtował się następująco: w roku 1934 wyniósł on ogółem 382,506 ton, z czego w kraju 296.080 ton, w roku 1935 — 394.870 ton, w kraju — 300,834 ton, w roku 1936 — 394.598 ton, w kraju — 356.814 ton. W porównaniu więc z rokiem 1935 nastąpił w roku 1936 nieznaczny spadek eksportu przy równoczesnym dużym wzroście konsumcji wewnętrznej.

Monopol zbożowy w Estonii

Przy współpracy ministerstwa rolnictwa i izb rolniczych opracowywany jest obecnie w Estonii projekt zmonopolizowania handlu eksportowego zbożem. Organizacja, która zajęłaby się eksportowaniem, importowaniem, skupem i wewnętrzną sprzedażą zboża — nosiłaby charakter półpaństwowej instytucji. Organizacja uporządkowałaby i uregulowała ceny oraz rynek zbożowy w Estonii.

Zimno staje się coraz dokuczliwsze

Codziennie gazety donoszą o licznych wypadkach grypy. Samo zimno nie jest jeszcze tak niebezpieczne, jak panujące obecnie wiatry. Ostry przenikający wiatr może być przyczyną niebezpiecznych zachorzeń, to też by zabezpieczyć się przed nieprzyjemnymi skutkami przeziębienia, należy starać się o utrzymanie odpowiedniej temperatury ciała. Można to osięgnąć tanim kosztem, łącząc przyjemne z pożytecznym, przez sporządzenie sobie w biurze lub zabranie do termosu dobrego bulionu do picia z kostek bulionowych KNORR. Bulion z tych kostek jest smaczny i przy tym znakomicie rozgrzewa. Na obecne zimna najlepszym lekarstwem to: kostki bulionowe KNORR, dlatego należy mieć je zawsze w zapasie. Praktyczne jest opakowanie turystyczne á 12 kostek w cenie 80 groszy. Przy zakupie prosimy jednak zważać na brązowo - żółte opakowanie i znak KNORR, bowiem te właśnie są pod każdym względem doskonałe.

W dzisiejszych czasach trzeba żyć z „ołówkiem w ręku"

Kto tak żyje, ten napewno doliczy się korzyści, jakie daje gra loteryjna i zaopatrzy się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Gdańsk a Liga Narodów

„Gazeta Polska" do szczegółowego sprawozdania z załatwienia sprawy gdańskiej w Genewie dodaje następujące uwagi:

„Jak wynika z powyższych wiadomości, sprawa gdańska, która w ciągu szeregu ostatnich miesięcy zaprzątała uwagę zarówno opinii polskiej i gdańskiej, jak i opinii zagranicznej, została załatwiona

Sprawa ta miała dla nas dwojakie znaczenie. Z jednej strony chodziło o zabezpieczenie bezpośrednich interesów polskich w W. M. Gdańsku, z drugiej — o normalizację stosunków w Gdańsku, gdzie sytuacja pomiędzy Senatem W. M. Gdańska a wysokim komisarzem L. N. ułożyła się w ten sposób, że wysoki komisarz nie mógł faktycznie wykonywać swej funkcji, co naruszało statut gdański.

Jeśli chodzi o sprawę pierwszą, to oświadczenie prezydenta Greisera zawiera zapewnienie całkowitego poszanowania naszych interesów.

Jeśli chodzi o sprawę drugą, to rola min. J. Becka była wyłącznie rolą mediacyjną. Na podstawie mandatu udzielonego mu przez Ligę Narodów min. Beck poszukiwał sposobu przywrócenia w Gdańsku normalnych stosunków pomiędzy Senatem W. M. a wysokim komisarzem. Zadanie to min. Beck wykonał w ten sposób, iż sądząc z oświadczenia Greisera, atmosfera stosunku W. M. Gdańska do L. N. ulegnie zmianie, wysoki komisarz będzie mógł wykonywać swe obowiązki, kompetencje wysokiego komisarza nie ulegną ograniczeniu, a co najważniejsza, statut W. M. nie zostanie zmieniony. W zamian za to Senat W. M. Gdańska uzyskał zaspokojenie ambicji prestige'owych, wyrażające się w praktycznych wskazówkach w sprawie sposobu urzędowania w. komisarza.

Rozwiązanie to jak to zwykle bywa przy sprawach tego rodzaju, nie daje żadnej ze stron powodów do szczególnego triumfu, jak również powodów do rozgoryczenia. Opinia publiczna polska przyjmuje rezultat ten z zadowoleniem tym większym, że w sprawie tej Polska nie była „stroną", wobec czego sprawa nie posiadała dla nas znaczenia „prestige'owego".

Sprawa nie była łatwa. Znalezienie rozwiązania jest niewątpliwie dużą zasługą roli pojednawczej odegranej przez ministra Becka, jako też niezwykle pozytywnego oraz spokojnego i trzeźwego stanowiska, zajmowanego przez min. Edena i Delbosa".

O emigracji żydowskiej

W związku z wysuniętym przez rząd francuski projektem osiedlenia żydów w koloniach francuskich, pisze **„Kurier Wileński"**:

„Miejmy nadzieję, że obecnie powstanie jakieś wielkie i poważne Towarzystwo Kolonizacyjne Francusko-Polsko-Żydowskie, które zajmie się realizacją planu osadniczego.

Rząd francuski i żydowscy działacze społeczni w Paryżu dali początek dobrej sprawie. Horyzont zacznie się wyjaśniać, jeżeli współudział Polski będzie szybki i energiczny".

Prasa żydowska natomiast nie jest zadowolona z projektu; kolonie francuskie rzekomo nie nadają się dla żydów. Żydowska **„Folkscajtung"** pisze:

„To, że premier francuski jest żydem i interesuje się problemami żydowskimi, nie może być rękojmią, że kolonie francuskie naraz stały się przydatne dla emigracji żydowskiej".

Żydowski **„Nasz Przegląd"** występuje z pretensjami i do min. Moutela i do min. Becka, a nawet do przywódcy syjonistów Żabotyńskiego. O masowej emigracji z Polski nie może być mowy:

„Wbrew nawoływaniom antysemitów musimy raz na zawsze skończyć z legendą o realnej możliwości masowego wychodźtwa żydowskiego z Polski oraz z innych krajów europejskich do krajów zamorskich".

Emigracja możliwa jest tylko do Palestyny. Wogóle jednak, lepiej... siedzieć w Polsce:

„W każdym razie trudno domagać się od zwolenników masowego pozbycia się żydów z Polski, aby liczyli się z uczuciami narodu żydowskiego".



pióra

Zdzisława Karr-Jaworskiego

Od autora

Reportaż ten jest wiernym sprawdzianem rzeczywistości polskiego wychodztwa. Wypisala go już dawno emigracja w głębi kopalń węglem i rudą żelazną. Wyśpiewały go już dawno potężne maszyny wielkich koncernów przemysłowych, wyryły go pługi na glebach różnych państw.

Opowiadały go sobie koła wagonów wiozących w świat polską biedę, jadącą szukać lepszej doli. W pracy swej pokusiłem się tylko o powtórzenie tego, co opowiedziały mi wyrąbane polskim kilofem chodniki, co opowiedziały mi pola nie nasze, tylko te obce, co się polskiej mowy obsłuchały i niby echo powtarzały zasłyszane słowa.

Różni wędrowcy wsłuchiwali się w tajemne poszepty egipskich piramid, wyczekując daremnie na odezwanie się sfinksa, lub na odgadnięcie choćby co myśli... wpatrzony w bezkresną dal piasków. Zapewne. gdyby ożył i zaczął snuć opowieść tysiącleci o piramidach, zabrakłoby papirusów w całym Egipcie, by spisać wszystko.

Są jednak i inne, mniej świetne i nie tak dawne piramidy w różnych krajach, pospolicie hałdami zwane. Gdyby one mogły przemówić... gdyby z każdego pyłku węglowego można wycisnąć ludzki pot... gdyby policzyć języki, których się obsłuchały... gdyby zmierzyć wysiłek ludzkich mięśni .. jakżesz bardzo zmalałaby potęga Cheopsa czy Chefrena. Gdyby... Właśnie o tym chcę pisać.

Nie będzie to żaden „pan Balcer" ani inne „Wierzby". Po prostu opowieść o tym, co boli, co tak nieraz strasznie boli, że słów dobrać trudno na określenie tej polskiej męki, co się włóczy po świecie i ciągle szczerzy zęby do coraz to nowej chaty, kusząc i mamiąc kolorem dobrobytu w innej ziemi.

Smutny to koloryt. Czarny i dymny. Zabarwiony rdzą rudy i mgłą zimnych poranków. Obryzgany tu i tam błotem i kurzem, a na tle tego wszystkiego, niby słońce — błyszczy okrągła tarcza pytlowego chleba, zroszonego potem i rubinowemi kroplami krwi, wyciśniętej z maszyny lub zwałów czarnego diamentu.

Właśnie ten chleb — słońce — niby ognik na moczarach, pociągnął ku sobie ośm milionów ludzi. Jedni dorwali się do niego, bo umieli pływać w grząskiej topieli współzawodnictwa i wyzysku. Inni utonili się w błocie nędzy i rozpaczy. Pozostała im tylko żrąca wnętrzności i piersi tęsknota, pozostał im żal za tym, co tam gdzieś daleko zostało... i ten ognik, co ciągnie, ale już ku lądowi — ku Ojczyźnie, bo miłość do kraju mocniejsza jest od najsilniejszego narkotyku. Choćbyś nie wiem jak żył i gdziekolwiek się znajdował, znajdzie się. Nie zdusisz jej w sobie niczym, bo nie z tej krwi jesteś, tylko z tamtej, co spłynęła od „morza do morza" i od Karpat aż po Dźwinę.

Będą w opowiadaniu mym rzeczy często niewiarygodne, a jednak prawdziwe w najdrobniejszych szczegółach. Emigrant nasz gotów w każdej chwili przedłożyć dowody daty, nazwiska i okoliczności — w jakich każde ze zdarzeń miało miejsce. A zresztą, iluż świadków znajdzie się choćby z pośród tych, co wrócili, co zobaczą się w tych szkicach i przypomną sobie, jak sypali czarne piramidy, na szczycie których niby słońce — świecił jak rzekłem „duży bochen pytlowego chleba".

Ci napewno dorzuciliby mogli jeszcze wiele, wiele rzeczy, których nie mógł czy nie zdążył opowiedzieć mi nasz emigrant którego nazwijmy np. Janem Krajanem. Oddajmy zatem głos Janowi Krajanowi. Niech nam opowie, co wie i czego sobie życzy dla jego ośmiu milionów innych Krajanów, rozsianych po całym świecie.

Dzień bez jutra

Cóż więc mam opowiadać? O tym, że w domu było nas pięcioro, że była nędza okropna? To nie ciekawe. Takich jak ja było i jest znacznie więcej niżby się zdawało.

Trzeba było jechać w świat. Zabrać ze sobą jak najmniej, czasem tylko krzepkie ręce i nie zawsze, nawet w dniu wyjazdu — pełny żołądek, a przede wszystkim silną wolę.

Wykąpali człowieka, a jakże, zważyli, zaglądali w zęby, macali kolana i łokcie, pukali w plecy i piersi — niczem kupiec, który na targu wyłapuje co lepszą sztukę na ubój lub do hodowli. Chorych, albo koślawych tam... daleko nie potrzeba.

Pożegnałem się ze swoimi bez żalu i bez łez, bo i czegóż żałować?

Tej biedy co piszczy od rana do wieczora?

Tych kartofli nie zawsze osolonych?

Tych wynędzniałych twarzy, albo tych kilku mórg ziemi na sześcioro do podziału?

Każdemu z nas przyświecała nadzieja, że na obcej ziemi wzbogaci się i wróci. Ta obca ziemia wyglądała w naszej wyobraźni niczem kraina mlekiem i miodem płynąca, a przede wszystkim płynąca pracą, a więc pieniądzem, który pod naszym dachem bardzo rzadkim bywał gościem.

W domu — czekał na nas dzień bez jutra — tam... jutro miało być lepsze, syte, jasne, choć bardzo pracowite, ale sowicie wynagrodzone.

Czyż w takich warunkach można było się wahać? To też czekaliśmy niecierpliwie na dzień wyjazdu. Upragniony dzień wreszcie nadszedł.



Był to rok 1928, kiedy pęd do emigracji ogarnął całą wieś polską.

Miało się właśnie ku zimie. Zapowiadali mróz siarczysty, tym więc chętniej uciekaliśmy do kraju, gdzie ponoć śniegu nie było, a mrozy nie sięgały kilku stopni.

Z kontraktem w ręku, opieczętowani, ponumerowani niczem sztuki na eksport mieliśmy pracować w kopalniach, kamieniołomach,, wielkich fabrykach i na roli. Zresztą wszystko jedno gdzie, **byle pracować i zarabiać.**

W świat

Każdy z żegnających członków rodziny patrzał już na nas jak na złotodajną żyłę. **Wielu liczyło wyłącznie na te franki, które miały zaraz po pierwszym tygodniu pracy zawitać pod walący się dach, do wyziębionego pieca, do pustego garnka i na gołe plecy.**

Pociąg ruszył. Świst. Szum. Zgrzytnęły parowozu koła. Przed nami ciągnęły się szyny w nieskończoność. U jej kresu miał podobno spotkać nas lepszy los. **A no zobaczymy!**

W wagonie drzemie nędza. Chłopska dola. Pociąg mija wsie, pola, miasta.

Pruje przestrzeń ku lepszemu jutru. Na półkach kufry i toboły, cały dobytek tych, co zostawili w Polsce dzień bez jutra. Jutro — miało ich spotkać za granicą.

Zbąszyń, a potem już Niemcy. Długa to jazda. Z początku naród ciekawił się napisami w obcym języku, nowym krajobrazem. Z okna wagonu oglądał sobie nowy inny świat. Zmęczenie wzięło górę nad ciekawością. Twardy sen zmógł człeka. Na twardej ławie trzeciej klasy było wygodniej niż w domu, bo to i ciepło i nie głodno.

W supełkach prawie wszyscy mieli jeszcze polski chleb, ser, kiełbasę i jaja na twardo. To ten, to ów poczęstował szczodrze machorką, a co bogatsi to mieli nawet miejskie gotowe papierosy za pięć groszy sztuka.

Mijamy Berlin, Kolonię, w drodze podziwialiśmy lasy kominów fabrycznych. Wszystkie dymiły.

Nowa noc zastała nas na granicy Belgii. Nad ranem byliśmy już w Paryżu.

Ministerstwo pracy porozdzielało nas na grupy, wysyłając do miejsca przeznaczenia. Jedni do Saint-Etienne. Inni do pól Morwandii, aż do Lille, tamci znów aż gdzieś do Bretanii czy Normandii. Tych ostatnich było zaledwie kilku. Ja ruszyłem do północnej Francji, zwanej popularnie **Le Pays Noir** — Czarnym Krajem.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Kto będzie reprezentował Amerykę na uroczystościach koronacyjnych w Londynie

Nowy York 29. 1. Prezydent Roosevelt zadecydował, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej będą reprezentowane na uroczystościach koronacyjnych w Londynie przez b. ambasadora amerykańskiego w Berlinie, Jamesa Gerarda, marszałka Perschinga oraz admirała Rodmana.

Niezbadane tajemnice globu ziemskiego

„Białe plamy" na mapach nęcą badaczy i podróżników

Gdy cofniemy się kilka lat wstecz, stwierdzimy, że atlasy nasze posiadały wiele miejsc, oznaczonych tylko **białą plamą.**

Olbrzymi rozwój lotnictwa, duże postępy w motoryzacji umożliwiły doprowadzenie do dość poważnych zmian. Nie mniej jednak — do dziś dnia istnieją jeszcze całe połacie o olbrzymich rozmiarach, które są całkowicie niezbadane i nieznane. Samolot nie wszędzie może dotrzeć, a dotarłszy nawet, wskutek specjalnych właściwości terenu jest bezużyteczny, albo też natrafia na niepokonane przeszkody. Wielu doświadczonych lotników twierdzi, że chętniej przelatywali nad oceanem, jak np. nad puszczami brazylijskimi.

W pierwszej linii do okolic nieznanych i to dosłownie całkowicie białych należy szósta część świata Antarktyda, obszarem większa od Europy. Wiele dali ludzkości i nauce Amundsen i Scott, przywożąc obfite materiały ze swoich wypraw. Odbył się już niejeden lot w okolice bieguna południowego, lecz wszystkie te wiadomości i materiały są zbyt skąpe, aby zbadać dokładnie, co kryją w sobie olbrzymie góry, dochodzące do 3.000 metrów wysokości, pokryte wiecznym lodem i śniegiem. Kryją one niezawodnie w sobie duże bogactwa, które ludzkości w tej chwili są niedostępne.

Olbrzymie przestrzenie Ameryki Południowej, swoją wielkością dorównujące Australii, należą również do „białych plam". Okolice podzwrotnikowe są niezbadane jeszcze, dostępu bowiem bronią olbrzymie puszcze o takim podszyciu, że bez specjalnych narzędzi trudno jest posuwać się w tych stronach. Puszcze brazylijskie należą do dziewiczych. Niezbadane są także okręgi górskie i leśne Boliwii, Ekwador i Gujany, wnętrze Nowej Gwinei jest również niezbadane. Różne ekspedycje naukowe holenderskie pracują systematycznie nad zdobyciem tajemnic potężnych łańcuchów górskich, bronionych przez niezwykłą roślinność parowów i wąwozów.

Sahara, dzięki specjalnym samochodom, staje się coraz więcej szczegółowo zbadana. Południową jej część, do niedawna jeszcze „białą", zbadał Anglik Philby. Austriak dr. Gabriel opisał najgorętszą część ziemi, pozbawioną wody — pustynię perską.

Dużo jeszcze pracy czeka odkrywców i uczonych wnętrze Australii, dzikie i niedostępne, wskutek podszycia twardymi kłującymi chwastami.

Nauka tymczasem, posługując się techniką, z każdym rokiem kroczy naprzód.

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA

26

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

— Będę się bardzo cieszyć, jeśli pan przyjdzie! — rzekła.

Młody człowiek zakłopotał się nagle.

— Panno Stello! — rzekł. — Spędziła pani ze mną cały wieczór, zaniedbując może w ten sposób swoje obowiązki. Sądzę, że jestem pani za to winien...

— Nie, nic mi pan nie jest winien! — przerwała prędko. — To może raczej ode mnie coś się panu należy. O, coś w tym rodzaju!

I wspiąwszy się na palce, pocałowała go w policzek, lekko i delikatnie, tak, jak się całuje grzeczne małe dzieci.

Tak się to zaczęło, i w bardzo niedługim czasie Stach Dobrzeński i Stella stali się serdecznymi przyjaciółmi.

Młody człowiek nie ograniczał się tylko do przychodzenia do Cameo. Zabierał Stellę na przejażdżki swym samochodem, lub do teatru, gdy miała wolny wieczór, opowiadał jej o sobie i starał się wniknąć w jej życie. Była to pełna uroku znajomość dla młodej tancerki. Świat i życie ukazały się jej nagle pod jakimś innym kątem widzenia. Jakieś weselsze, bardziej idealne! Nie było już w jej życiu tyle pijatyk, tylu dwuznacznych rozmów i rozerwanych sukien; zjawiły się natomiast kwiaty, słońce i dużo świeżego powietrza. Delikatny, a przedsiębiorczy Stach namówił ją do nauki tenisa i pływania. Te wszystkie sporty, spacery, traktowanie, jakiego nie doznała dotąd od nikogo nigdy w życiu, budziły w niej jakąś inną, nową istotę. Zdawało jej się, że przeżywa teraz swą najwcześniejszą, najczarowniejszą młodość, której nie zdążyła przeżyć, gdy miała piętnaście lat. Czuła się jakby lepsza, odważniejsza, zdolna do jakichś nowych pięknych porywów uczuć, o jakich nigdy nie miała pojęcia.

Piękne było życie, gdy się tak mknęło szybko wśród zielonych pól i lasów w niskim, świecącym samochodzie obok tego ślicznego chłopca, piękne, gdy rozprężało się ciało w błękitnem, chłodnem jeziorze, lub w srebrzystej rzece, albo gdy siedziało się we dwoje przy obiedzie w skromnej restauracji, rozmawiając o wesołych, przyjemnych rzeczach. Stach był uroczym chłopcem. Była w nim jakaś delikatność i zapobiegliwość, jak u zakochanej, młodej dziewczyny; cechował go dobry ton i jakaś czarująca, rzec można od wewnątrz płynąca elegancja, czyniąca z niego przedstawiciela tego świata, do którego od dzieciństwa tęskniła młoda tancerka.

Pod wpływem znajomości z nim zrozumiała rychło, że do przedostania się do tego świata obrała złą drogę. Piękne suknie, kosztowna biżuterja — nie, to były tylko pozory; może przez to życie, jakie prowadziła, oddaliła się tylko od owego wymarzonego świata ładnych ruchów i ładnych wyrażeń? Zaczęły jej się nasuwać na myśl gorzkie, nowe refleksje, których prawda była, niestety, niezaprzeczalna.

Czemże był właściwie? Za co otrzymywała pieniądze na opłacanie swego mieszkania, tualet i codziennych potrzeb? Czy kiedykolwiek odmawiała siebie jakiemuś mężczyźnie, o którym wiedziała, że jest bogaty? I kim byli dla niej ci mężczyźni, brutalni, nonszalanccy, pragnący od niej tylko chwili rozkoszy? Czy choć jeden z nich zainteresował się nią szczerze? Czy zapytał który o jakiś szczegół jej życia? I czy jej samej nie wydawało się to dotąd zupełnie zrozumiałe i naturalne?

Ach, nie starczyło odwagi, by odpowiedzieć na te wszystkie pytania! Była, oczywiście, tylko zwyczajną sprzedajną dziewczyną, dla której taniec był jedynie pewną formą, jakgdyby szyldem, pod którym handlowała swem ciałem.

I nagle zjawia się taki Stach! Grzeczniutki, śliczniutki, miły! Jest w niej niewątpliwie zakochany, traktuje ją, jak królową, nie żąda od niej niczego, oprócz jakiegoś uśmiechu, czy pocałunku.

No, dobrze, ale jaki sens ma właściwie to wszystko? Pocóż te wytworne sporty, te czułe rozmowy i eleganckie manjery, kiedy wieczorem — nie tego, to innego dnia — ach, może już jutro, pojutrze może, trzeba będzie na nowo zacząć swoje dawne życie. Trzeba przecież z czegoś żyć, a dyrektor Cameo nie będzie tolerował, by tancerka w jego lokalu każdą noc spędzała z jednym i tym samym gościem, nie animując wcale do podwyższania rachunku, i obrażając innych panów.

Nie, to daremne! Nie trzeba zatruwać sobie życia, nie trzeba wyzierać na tę jasną, równą drogę, po której kroczyć nie ma się możności. Tennis, pływanie, wycieczki, ten miły, śliczny chłopiec, taki różny od innych, taki właśnie, jakiego chciałoby się kochać... — ach, nie, pocóż rozdzierać sobie serce?

I pewnego dnia Stella nie przyszła na umówione miejsce w parku, gdzie miała się spotkać ze Stachem. Po południu nie zjawiła się na placu tennisowym, a wieczorem postanowiła prosić dyrektora Cameo o zwolnienie jej z posady. Chciała przenieść się do jakiegoś innego dancingu choćby do innego miasta, tak, żeby młody człowiek nie mógł jej odnaleźć. Chciała zerwać tę niemądrą, bezsensowną znajomość, która do niczego nie mogła doprowadzić.

Ale Stach odszukał ją jeszcze tego samego popołudnia. Przybiegł prosto z placu tennisowego, w białem ubraniu i zamszowych pantoflach, zaniepokojony i czuły. Wpadł do jej pokoju, jak bomba, Stella siedziała na tapczanie, zacięta w swem postanowieniu. Wyciągnął do niej opalone, muskularne ramiona.

— Stello, co się stało? Dlaczego nie przyszłaś? Czy jesteś chora?

— Nie, nie jestem chora, ale nie będę już grać w tennisa!

— Nie będziesz grać w tennisa?...

— Nie! Ani jeździć z tobą samochodem, ani chodzić na spacer, ani pływać, rozumiesz?

— Nie, Stello, nic nie rozumiem! Czy uraziłem cię czemś? Czy może, mimowoli, zachowałem się niestosownie?

Zaśmiała się głośno i wyciągnęła się na tapczanie.

— Ach, nie, nie! Jakże ty mógłbyś zrobić coś podobnego? Ach, nie! Ale właśnie dlatego! — Usiadła nagle i spojrzała mu prosto w twarz. — Właśnie dlatego, że nigdy nie uraziłeś mnie niczem, i nigdy nie zachowałeś się wobec mnie niestosownie! Niestosownie! Ach, co za śmieszne słowa! Ty śmieszny, głupi chłopcze, czy ty myślisz, że w stosunku do takich dziewcząt, jak ja można się zachować niestosownie? Wszystko jest stosowne! I brutalne pieszczoty, i ordynarne wyrażenia, nawet ohydna, pijacka czkawka! Przecież my od tego jesteśmy, za to nam płacą, żebyśmy pozwalały na to wszystko, rozumiesz?

Ciemne oczy sypały iskry z bladej twarzy. Nie krzyczała, głos jej był spokojny, niemal cichy, jakby stłumiony jakimś wewnętrznym spazmem krtani, ale tak przejmujący, że dreszcze przechodził słuchającego jej słów.

— Nie chcę mieć innych znajomości, słyszysz? To mi jest niepotrzebne! Nie chcę znać ciebie, eleganckiego, ślicznego gogusia, który ze mną gra w tennisa i obwozi mnie swym samochodem w dzień, a w nocy wracać do tamtego towarzystwa! To jest moje towarzystwo! Moje właściwe towarzystwo, a wszystkie twoje eleganckie, grzeczne zabawy, to głupstwo, to tylko zawracanie głowy! Dość mam tego, rozumiesz? To jest skończone! Nie chcę, żeby moje dni były inne, niż noce! Nie poto od dzieciństwa, od tylu lat szłam uparcie i wytrwale do celu, żeby nagle taki pierwszy lepszy laluś przewracał mi w głowie, żeby mi zohydzał moje życie! To trudno, nie wszyscy mogą grać w tennisa i prowadzić eleganckie rozmowy!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowy stadion niemiecki



Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na fragment olbrzymiego stadionu sportowego im. Hermana Goeringa, zbudowanego we Wrocławiu, na wzór stadionu olimpijskiego w Berlinie.

X. WACŁAW KNEBLEWSKI.

Zwierciadło Carmeny

Utrwalił się w naszym pojęciu i wyobraźni typ hiszpańskiej Carmen z ogniem, temperamentem, żądzą awantur i przygód romantycznych, przy tym złej i mściwej, zdradzieckiej i niewiernej.

Po bliższym przyjrzeniu się jej życiu, pogląd należałoby zmienić i odczuć krzywdę, którą uczynił Hiszpance Bizet w swojej operze „Carmen". Hiszpanki nie chcą być porównywane z tą bohaterką, a imię Carmen jest tak przez nie szanowane, jak u nas Marja, co więcej nawet, w swej wielkiej pobożności i Bogarodzicę nazywają „Virgen del Carmen".

Dla przeciwstawienia się Bizetowi zobrazuję środowisko, z którego ten kompozytor wziął swoją bohaterkę. Jest nim Sevilla, podobno miasto piękności kobiety hiszpańskiej, a w niej znana fabryka wyrobów tytoniowych, owa „Fabrica de tabacos", gdzie pracuje kilka tysięcy kobiet zw. cigarreras. Gmachy owej fabryki zajęły olbrzymią przestrzeń, całą niemal dzielnicę miasta między ogrodem Alkazaru, arabskiego pałacu, a parkami del Palacio Marji Luizy.

Ciekawy widok przedstawia przedmieście Sevilli, Triana, zamieszkałe przez te robotnice. Ludno tu i rojno od kobiet. Jakaś radość życia idzie od nich, kiedy tłumnie i gwarnie spieszą do fabryki, ale zmienia się atmosfera po wejściu w bramy fabryczne. Tu już kazamaty, więzienie. Spotka się tu między nimi kobiety stare i młode, nieraz dzieci, wynędzniałe i schorowane, blade, choć z wyrazem życia i temperamentu w oczach. Warunki pracy okropne. W zaduchu od skwaru słońca i zapachu tytoniu pracują latami bez nadziei na lepsze jutro. Tracą, tak swoistą sevilankom urodę, więdną bardzo wcześnie. Kochają dzieci bezgranicznie. Matka nawet niemowlę przynosi do fabryki i w czasie pracy je karmi i kołysze. Obok tęgich i rozlanych od bezruchu typów — spotyka się wysuszone gruźlicą szkielety. Najgorsze to, że między nimi są dziewczęta, niby pączki zaledwie rozkwitające, ale już z góry skazane na wczesną zagładę.



Hiszpańskie senority w strojach narodowych.

Na zwiedzenie fabryki należy otrzymać specjalne pozwolenie od dyrekcji. Po oddziałach prowadzi zwykle ich kierowniczka. Spotyka się w tym środowisku życie kobiety, którą wtrąciła tam nędza i niezaradność męska. Są tu brutalności losu, ofiary żądzy i namiętności; tają się w niektórych oczach jeszcze pięknych — łzy.

Widać w wyrazie oblicza Carmeny skurcz przebytych cierpień i zawodów. Jest tu obnażenie nędzy kobiecej w atmosferze skwaru i upału. Wszystko to niesie żałosną prośbę do gościa, aby nie przerywał pracy i nie litował się nad losem tych biednych istot, skazanych na niewolę i taki okropny harem życia.

Ale i tu niejedna śni i marzy o szczęściu przyszłym lub minionym. Gdzie niegdzie leży zwiędnięty kwiat róży, fotografia, czy jaki inny przedmiot pamięci osoby drogiej, bliskiej. Jest nim narzeczony czy wreszcie mąż, który porzucił, ale może wróci, z Ameryki, do której wywędrował po złote runo i przywiezie go wiele na lepsze jutro i szczęśliwszą dolę.

Taką jest Carmen, biedna Carmen, wyrobnica tytoniu w Sevilli, niewolnik pracy, wyniszczony biedą, przeżyciami, uczciwa żona, matka i wierne swemu „novio", narzeczonemu i wybrańcowi serca — dziewczę.

Wogóle pięknym jest charakter prawdziwej Hiszpanki. Dusza przepojona najwznioślejszymi zasadami wiary katolickiej. Kościół dla niej jest obok domu rodzinnego najświętszym miejscem, w którym lubi przebywać. Praktyki pobożne pełni wiernie wedle przepisów, przykazań i własnej gorliwości. Czci ona po Chrystusie Panu, najwięcej Madonnę, jest ona ideałem kobiety, jest matką, siostrą i przyjaciółką. Niema przed nią żadnych sekretów. Spowiada się ona przed Jej figurami i obrazami na głos, ze łzami w oczach, gdy ból jej serce przejmuje; z radością, gdy ją szczęście spotka.

Blaski i cienie miasta Tczewa

Niema już dziś nieomal w Polsce dorosłego człowieka, który nie słyszałby o mieście Tczewie.

Miasto to bowiem z racji swego geograficznego położenia, leżąc na linji głównej naszych dróg wodnych i kolejowych, łączących głębię kraju z morzem, stało się centrem ogólnego zainteresowania, zajmując z biegiem czasu dominujące stanowisko pośród wszystkich innych miast północn. Pomorza. Podobnie jak Gdynia jest polskim oknem na szeroki świat, wokół którego skupiają się nasze zainteresowania, **tak Tczew, ostatnia narodowa stanica nad ujściem królowej Polski rzeki Wisłą,** koncentruje na sobie również wzrok całego polskiego społeczeństwa.



Ogólny widok miasta Tczewa.

Nie każdemu jednak znane są warunki rozwoju tego miasta, a naprawdę mało jest osób, oczywiście, poza jego mieszkańcami, które interesowały by się żywiej życiem społecznym i kulturalnym oraz radościami i kłopotami tego jednego z najstarszych pomorskich grodów.

Przyjrzyjmy się więc mu zbliska...

Pięknie położone, na szlaku dróg wodnych, zdawałoby się, że miasto to powinien cechować ciągły i nieustanny rozkwit, zapewniający mieszkańcom swym szczęsny a trwały dobrobyt. A tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie.

W ciągu ubiegłych wieków **nawiedzane bardzo często wojną i kilkakrotnie spalone doszczętnie,** prócz pisanych kronik, nie posiada dziś Tczew prawie żadnych innych trwałych pamiątek, które świadczyłyby o jego wielkiej żywotności i kulturalnym rozwoju.

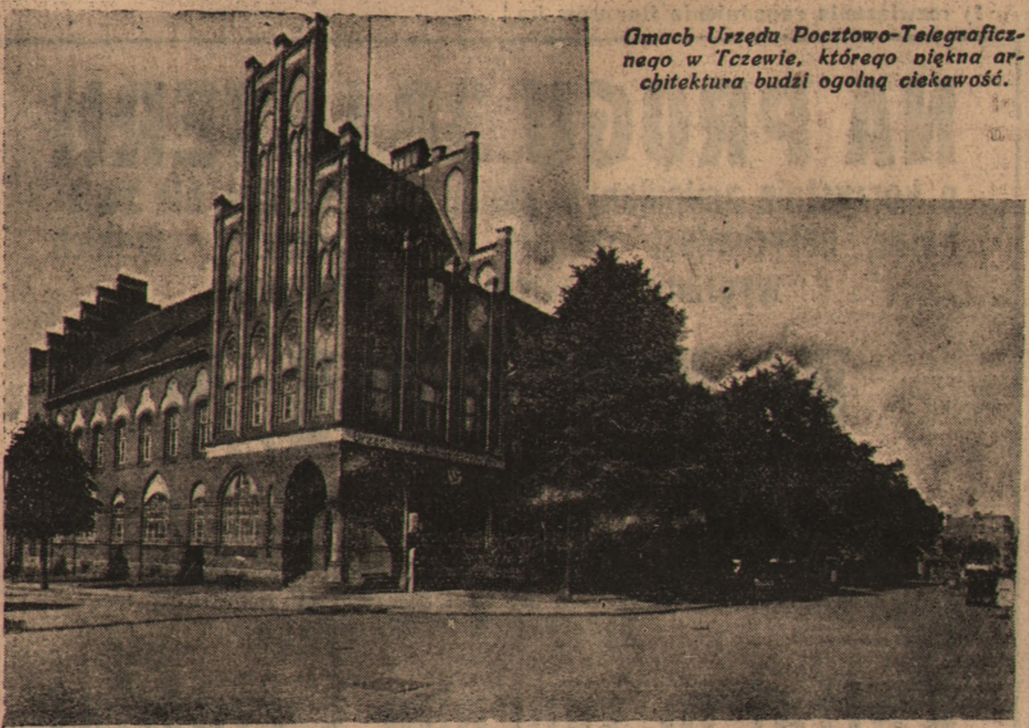
A żywotność ta była naprawdę niezmożona, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że miasto to, niszczone wielokrotnie przez żywioł i wojnę, odbudowywało się stale i **nie pozwoliło zepchnąć się do roli małego miasteczka** i, jak niegdyś tak obecnie, borykając się ciągle z licznymi przeciwnościami, prze niepohamowanie naprzód, starając się za wszelką cenę utrzymać się w rzędzie pierwszych miast Pomorza.

Dziś Tczew, który jeszcze w roku 1925 posiadał około 20 tysięcy mieszkańców, liczy ich już blisko 25 tysięcy, którą to cyfrę pragnie powiększyć przez przyłączenie do miasta **Bałdowa, Suchostrzyg i Zajączkowa.**

Są to oczywiście narazie projekty, którym jednak nie brak szerokiego rozmachu i wspomnianego na wstępie parcia w przód. Wszelkim projektom, zmierzającym do rozwoju gospodarczego miasta i podniesienia w nim życia kulturalnego, patronuje gorliwie obecny **burmistrz Tczewa p. mgr. Jagalski.** Projektom tym stoi jednak na przeszkodzie tylko i przede wszystkim trudna sytuacja finansowa miasta. **Tczew bowiem jest miastem wybitnie urzędniczym** (samych tylko rodzin kolejarskich, łącznie z dziećmi, jest około 9000) słabo uprzemysłowionym. Z ważniejszych ośrodków przemysłowych należy wymienić: fabrykę papieru, fabrykę drożdży i krochmalu (dawniejsza cukrownia), garbarnię, cegielnie, młyny parowe i nieczynną obecnie fabrykę emalji „Arkona“, w sprawie uruchomienia której czynione są ostatnio dość silne zabiegi. Oddzielnie wspomnieć należy o warsztatach kolejowych P. K. P. mieszczących się w pobliskim Zajączkowie i o Towarzystwie Żeglugi Rzecznej „Vistula“.

Urzędów za to posiada Tczew wielką ilość. Wystarczy gdy wymienimy tylko najważniejsze z nich, jaż: Zarząd warsztatów PKP., Inspektorat Szkolny, Urząd Celny, Inspektorat Straży Granicznej, Urząd Skarbowy, Kontrola Skarbowa i t. p.

I tu tkwi zdaje się, rdzeń niedomagań gospodarczych miasta. **Ostatnie bowiem obniżki płac pracowniczych musiały dać się odczuć przede wszystkim w tym mieście wybitnie urzędniczym,** odbijając się ujemnie na ogólnym bilansie handlowym miasta.



Gmach Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Tczewie, którego piękna architektura budzi ogólną ciekawość.

Nie bez pewnego wpływu na całokształt gospodarczy jest również sąsiedztwo Gdańska z racji czego np. ceny artykułów żywnościowych są tu o wiele wyższe aniżeli w innych miastach pomorskich.

Dlatego też bieda jest tu może większa aniżeli w innych tej samej wielkości miastach, **ale też i większa jest wiara w lepszą przyszłość w tym od wieków ciężko doświadczonym przez zły los Tczewie.** Przetrwał on już tyle nieszczęść i niepowodzeń, że zahartowany w ciężkich zmaganiach z nimi, znosi mężnie ciężar gniotącego go kryzysu, przeciwdziałając złemu w miarę swych sił i możności.

Największą troską miasta w chwili obecnej to sprawa pomocy bezrobotnym, **których liczba przekracza 600 osób.** O akcji pomocowej piszemy w innym reportażu, mimochodem zaznaczamy jedynie, że w sprawie tej dzięki sprężystej organizacji, ofiarności tut. społeczeństwa i pomocy władz zrobiono dotychczas dość dużo, ratując z ciężkiej opresji wiele biednych oddanych na łup zimna i głodu rodzin bezrobotnych.

Mniej dodatnim rysem charakteru Tczewa to fakt, że mimo dużej ilości inteligencji i licznych zakładów naukowych (5 szkół powszechnych, 2 gimnazja — żeńskie i męskie, Szkoła Handlowa i Rzemieślnicza), **brak silniejszego zainteresowania się życiem kulturalnym miasta,** dlatego też, prócz Koła Amatorskiego „Scena“, niema tu większych inteligenckich skupień, które żywiej zajmowały by się sztuką, muzyką czy t. p. Większość zato **uprawia namiętnie** politykę, no i jak wszędzie, trochę dla odmiany plotkuje...

Ożywione życie miasta odbiło się również na charakterze jego mieszkańców. Ludność, w przeciwieństwie do sąsiednich Kaszubów, jest wesoła, „wielomówna“, bardziej przedsiębiorcza i pełna inicjatywy, przy czym z zasady nietraci nigdy wrodzonego sobie optymizmu.

Dzięki też jedynie tej zalecie Tczew żyje pracuje, rozbudowuje się i wierzy w lepszą przyszłość.

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI
ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

---

38 Loteria Państwowa

Co jest korzystniejsze dla graczy loteryjnych: czy zwiększenie wartości poszczególnych wygranych — oczywiście kosztem ich ilości, czy też, przeciwnie, podzielenie większych wygranych i wzmożenie w ten sposób ich liczby?

Rozstrzygnąć to pytanie w sposób, który by zadowolił wszystkich graczy, jest rzeczą niemożliwą, gdyż zdania pod tym względem są bardzo podzielone. Można jednak ułożyć plan tak, by znalazły w nim swój wyraz rozmaite poglądy i, pozostawiając najatrakcyjniejsze wielkie wygrane, poświęcić pozostałe w celu zwiększenia liczby średnich wygranych.

Na drogę tę weszła już Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej dawniej, kasując wszystkie wygrane ponad sto tysięcy złotych, z wyjątkiem miliona, w klasie czwartej, a następnie ograniczając w tejże klasie ilość wygranych po sto tysięcy złotych i wprowadzając nowy typ po siedemdziesiąt pięć tysięcy. Dzięki temu oraz innym posunięciom, **zamiast poprzednich czterech wygranych stutysięcznych, osiągnięto możność utworzenia trzech wygranych po sto i czterech po siedemdziesiąt pięć tysięcy — razem więc siedem wygranych większych, nie licząc miliona oraz normalnej ilości średnich wygranych.**

W rozpoczynającej się trzydziestej ósmej Loterii posunięto się jeszcze o krok dalej. Pozostawiono mianowicie w każdej z pierwszych trzech klas tylko po jednej stutysięcznej wygranej, w klasie czwartej zaś — dwie; skasowano zupełnie normalne wygrane po dwadzieścia tysięcy złotych, pozostawiając je jedynie w postaci t. zw. wygranych dziennych w ilości odpowiadającej liczbie dni ciągnienia. Wprowadzono natomiast nowy typ wygranych po piętnaście tysięcy oraz po trzydzieści i siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Te ostatnie dwie wygrane figurują w planie dla drugiej, trzeciej i czwartej klasy.

Co się tyczy wygranych dziennych, to obecnie istnieć ich będą dwa typy — jeden w wysokości, jak to już wspomnieliśmy, dwudziestu tysięcy, drugi zaś — pięciu tysięcy złotych. Przyznawane one będą w sposób następujący: **w każdym dniu ciągnienia którejkolwiek z klas, z wyjątkiem ostatniego dnia ciągnienia każdej z tych klas, na pierwszy zwitek z numerem wyciągnięty z koła, przypadnie wygrana dzienna w wysokości 5000 zł.,** przy losowaniu więc tego numeru zwitek z wygraną nie będzie wyciągany z koła z wygranymi. We wszystkich klasach po wylosowaniu wszystkich wygranych każdego dnia wylosowywany będzie jeden zwitek z numerem, na który przypadnie dzienna wygrana w wysokości 20.000 zł.

Wspomnimy jeszcze o powiększeniu ilości dni ciągnienia o jeden w każdej klasie, dzięki czemu kończyć się one będą codziennie wcześniej. Z tej inowacji najbardziej zadowolona będzie prasa codzienna, gdyż ułatwi to jej publikowanie pełnych nieurzędowych tabel. Kogo interesuje szczegółowy plan, przepisy i regulamin gry trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, ten zaznajomić się może z nimi w każdej kolekturze. Te ostatnie obowiązane są okazywać właściwe druki wszystkim, którzy tego zażądają, nie tylko swoim klientom.

Ogólne zasady gry loteryjnej nie uległy zresztą żadnym zmianom, zwłaszcza, że szereg reform, wprowadzanych stopniowo, począwszy od 26 Loterii, **wykazuje stale swą żywotność i celowość.**

Głosy

(Fragment z „Ecce Homo“)

JEDNA Z MATEK:
Daj chleba!
Dziecku mojemu go trzeba,
Jak lampa bez oliwy
Dusza w wyschniętym gaśnie ciele.
Daj chleba!
INNA:
Daj niewiele,
daj nie do syta.
Łapczywość w nas dawno zabita —
daj tyle — aby nie czuć
jak głód rozrywa wnętrzności,
jak szpik wysycha w kościach
i zwiędłe ciało oblatuje z kości.
JESZCZE INNA:
Daj okruch jeden,
daj tyle, aby mieć siłę cieszyć się tym,
że coś jeszcze cierpi,
tym, że coś jeszcze żyje.

Ewa Szelburg-Zarembina.

Awans kilkuset pracowników kolejowych na Pomorzu

Dzisiaj odbędzie się w gmachu Dyrekcji Kolejowej w Toruniu wewnętrzna uroczystość, którą kilkaset urzędników kolejowych niewątpliwie powita z niekłamaną radością. Zapowiedzi Ministra Komunikacji w Sejmie o bliskim zaawansowaniu licznej rzeszy pracowników kolei nie były gołosłowne. Awanse to już wyszły, a odnośne dekrety zaawansowanym pracownikom kolejowym na Pomorzu zostaną wręczone na dzisiejszej uroczystości.

Z uznaniem podkreślić należy, że przy awansach uwzględnieni zostali przede wszystkim pracownicy najniższych, najgorzej uposażonych kategorii, a z innych kategorii awanse spotkały najbardziej zasłużonych, a także tych pracowników, którzy przy dawniejszych awansach z tych czy innych powodów zostali pominięci.

Odżydzenie wsi

Związek Izb Rolniczych przystąpił obecnie do opracowania projektów ustaw (opiniodawczych), mających na celu odżydzenie wsi pod względem gospodarczym. W tym celu stworzono 4 sekcje, a mianowicie:

1) Handlu produktami rolnymi, 2) handlu owocami, 3) handlu rybami, 4) handlu mięsem.

W dziedzinie handlu produktami rolnymi rozpisana została ankieta, rezultat jakiej stanie się podstawą do projektu nowej ustawy. Handel owocami, projektowany jest prowadzić na aukcjach, jak to ma miejsce z wełną (Poznań) i futrami (Wilno).

Hurtowy zaś handel mięsem objąć mają Kasy Targowe. W ten sposób wieś pragnie całkowicie wyzwolić się z żydowskiego pośrednictwa handlowego.

Zezwolenie na odznaki organizacyjne

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia na ustanowienie i używanie odznak Związkowi Straży Pożarnej RP., Zw. Młodzieży Wiejskiej RP., Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych, Związkowi Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan, Zachodnio-Polskiemu Towarzystwu Rolniczemu i Centralnemu Komitetowi do spraw młodzieży wiejskiej.

Programy radiowe

Sobota, 30 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi Tadeusz Mayzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 13.00—13.30 Przerwa dla Krakowa. 13.00—14.30 Przerwa dla Warszawy, Lwowa i Łodzi. 14.00—14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci „Narodziny zegara" — słuchowisko Zofii Kossak (wznowienie). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Leoncavallo—Mascagni" — wykona orkiestra pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 1. Ruggiero Leoncavallo: Fantazja na temat op. „Zaza". 2. Pietro Mascagni: Fragmenty z op. „Przyjaciel Fryc". a) Duet czereśniowy, b) Serenada. 3. Ruggiero Leoncavallo: Menuet i Gawot z op. „Pajace". 4. Pietro Mascagni: a) Maski — uwertura, b) Intermezzo z op. „Cavaleria rusticana". 5. Ruggiero Leoncavallo: Opuszczona. 6. Pietro Mascagni: Wizja liryczna i marsz z op. „Przyjaciel Fryc". 17.00 Duety instrumentalne i wokalne. Wykonawcy: Hanna Dziewińska — sopran, Wanda Roessler - Stokowska — mezosopran — duet wokalny, Gertruda Konatkowska i Nadzieja Padlewska (dwa fortepiany) (z Poznania). 17.50 „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Ulubione postacie w naszej literaturze" — audycja w opracowaniu Tadeusza Markowskiego (z Poznania). 19.30 Nowości literackie omówi Wacław Rogowicz. 19.45—1.00 Wielka wieczornica taneczna. Udział biorą: Symfoniczna Orkiestra P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. Kapela ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego, Wileńska Orkiestra Salonowa (z Wilna), Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa) oraz „Czwórka Radiowa" i refreniści. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.03—12.40 Melodia za melodią — płyty. 12.50 „Opłacalność nawożenia sztucznego na Pomorzu", pogadanka rolnicza wygłosi inż. Stanisław Stankiewicz. 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu — płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Recital wiolonczelowy Tadeusza Kowalskiego. Przy fortepianie Edmund Rösler. 1. Jan Ernst Galliard: Sonata 2. a) Lento, b) Allegro, c) Andante teneramente, d) Allegro spirituo, 3. Jan Filip Rameau: Gawot 4. Maurycy Moszkowski: Gitara, 5 Stanisław Niewiadomski, Krakowiak. 14.05—16.15 Nasz program. 18.20 „Dzieje powstania m. Bydgoszczy" — felieton wygł. Józef Wolf (z Bydgoszczy). 18.30 Piosenki żołnierskie — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro.

Niedziela, 31 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i kolęda. 8.03 „Gazetka rolnicza" — w red. Stanisława Jagiełły. 8.18 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja ze Środy (przez Poznań). Nabożeństwo. Kazanie wygł. ks. prof. Eugeniusz Kapusta. Wykonana będzie msza Ksawerego Zaremby, kompozytora średzkiego i pieśń ofertoryjna Bartkowiaka. Śpiewać będzie chór św. Cecylii. Reportaż przed nabożeństwem i po nabożeństwie przeprowadzi prof. Jan Kilarski. Po nabożeństwie ok. godz. 10.45 Kolędy w wykonaniu chóru im. Moniuszki pod dyr. Karola Prosnaka (z Łodzi). 11.15 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Wilhelma Jergera i Aleksander Brachocki — fortepian. W przerwie ok. godz. 13.00 Programy lokalne. 14.00—14.30 Transmisja ze Środy (przez Poznań): 1) „Zimowe żywienie bydła" — reportaż przeprowadzi prof. Jan Kilarski. 2) „Piosenki średzkiej ziemi" — w wykonaniu chóru św. Cecylii. 14.30 Koncert orkiestry „Almar i Otton" z udziałem dwóch fortepianów. 15.10 Ludowe pieśni ziemi Złotowskiej w wykonaniu chóru Mieszanego Młodzieży Polskiej w Zakrzewie (Niemcy). (Z Torunia). 1) Jednogłosowe pieśni regionalne ziemi złotowskiej, a) Za stodołą, b) Kośnięczka, c) Siwy koń. 2) Pieśni na chór mieszany: 1) Pod znakiem radła, 2) K. Prosnak: Wesele sieradzkie, 3) Piotr Maszyński: Krakowiak. 15.30 „Audycja dla wsi": 1) „Więcej współpracy między organizacjami w rolnictwie" — pogadanka — wygł. Józef Czech, 2) „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Programy lokalne. 16.20 Powszechny Teatr Wyobraźni premiera komedii p. t. „Strzał na pokładzie". Napisał Paweł Hansen (Austria). 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — Transmisja z sali hotelu „Bristol". W przerwie około godz. 17.55 Pogadanka aktualna. 19.00 „Listy do laureatów i od laureatów" (wywiad - ankieta) Adama Galisa. 19.15 Programy lokalne. 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 20.35 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali": „Bal dobroczynny w Nadętowie" w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego z muz. Juliusza Gabla. 21.30 Recital śpiewaczy Mariny Karklins. 22.00 Henryk Wars: Melodie z filmów dźwiękowych wykonają Adam Aston i zespół instrumentalny. 23.30 Programy lokalne. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.18—8.50 Audycja dla wsi — z Warszawy. 11.15—11.57 Wielbicielom pięknego śpiewu — płyty. Ok. godz. 13.00—13.12 Przegląd kulturalny „Bohater powstania styczniowego jako dramaturg" — omówi Stanisław Riess. 16.00—16.20 Koncert reklamowy. 19.15 Program na jutro. 19.20—20.20 Popularna muzyka symfoniczna (płyty). 20.35—20.40 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.30—23.00 „Dookoła miłości" — płyty.

ZAGRANICA

15.00 Rzym. „Nabukadnezar" — opera Verdiego (transmisja z teatru Carlo Felice w Neapolu). 17.00 Mediolan Koncert symfoniczny z Teatru Adriano. Dyr. M. Rossi. Sol. G. del Vito (skrz.). 19.05 Monachium. „Aida" — opera Verdiego (transmisja z Teatru). 20.00 Deutschlandsender. Koncert Orkiestry Filharmonii Berlińskiej pośw. twórczości Wagnera i Webera. 20.00 Lipsk. „Euryanthe" — opera Webera. 21.00 Bruksela franc. „Faust" — opera Gounoda (transmisja z Teatru de la Monnaie). 20.15 Radio Romania. „Czar walca" — operetka O. Straussa. 22.00 Sztokholm. Koncert Chopinowski w wyk. Jakuba Gimpla (fort.). 22.05 Londyn Reg. Niedzielny koncert symfoniczny.

Poniedziałek, 1 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Pan Prezydent Ignacy Mościcki — gospodarzem Polski", pogadanka Bolesława Wasylewskiego. b) Pieśni chóru międzyszkolnego pod dyr. prof. Tadeusza Mayznera. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. Maksymiliana Chmielewicza (z Poznania). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Wskazówki dla młodszych matek": „Strachy dzieciństwa" — pogadanka — wygł. dr. Zofia Kozłowska - Wojciechowska (z Poznania). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 „Skrzynka językowa" — w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego. 16.30 Chór Wiehlera. 17.00 Odczyt „Prof. Ignacy Mościcki — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej" — przemówienie prof. Wojciecha Świętosławskiego Ministra W. R. i O. P. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Tadeusz Kowalski — wiolonczela, przy fortepianie Edmund Roesler (z Torunia), Ada Kamińska — śpiew, przy fortepianie prof. Ludwik Urstein (z Warszawy). 1) Attilio Ariesti: Sonata a-moll, a) Adagio molto, b) Allemande, c) Andante, d) Giga — Allegro, — wyk. T. Kowalski (Toruń). 2(a) Domenico Scarlatti: Pogliate ...i, b) G. Caccini: Amarilli: c) Gretry: Aria z op „Ryszard Lwie serce", — odśpiewa A. Kamińska (Warszawa). 3) Feliks Mendelssohn: Pieśń bez słów D-dur — wyk. T. Kowalski (Toruń). 4) a) Hugo Wolf: 1) Miłość tajemna, 2) Pieśń Walii (sł. polskie G. Wolfa), b) Józef Marx: 1) Do lasu, 2) Japońska pieśń deszczowa (sł. polsk. G. Wolfa) — odśp. A. Kamińska (Warszawa). 5) Kamil Saint - Saens: Allegro appasionato — wykona T. Kowalski (Toruń). 6) Stanisław Niewiadomski: Latawica — wykona A. Kamińska. 17.50 „Suchy lód" — pogadanka — wygł. Feliks Moskalik. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 „Parcelacja, a drobna gospodarka" — pogadanka dr. Stan. Antoniewski. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr.-Zdzisława Górzyńskiego. 20.15 „Mazurki fortepianowe" w wykonaniu Henryka Sztompki: 1) Stefan Malinowski f-moll, 2) Roman Maciejewski: a) 2 mazurki op. 62, b) 2 mazurki op. 50, 3) Karol Szymanowski: 3 mazurki, 4) Fr. Chopin: 4 mazurki cis-moll op. 41. a-moll op. 17, cis-moll op. 50. C-dur op. 56. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Podziemia weneckie" — fragment słuchowiskowy Zygmunta Krasińskiego, w opracowaniu prof. Konrada Górskiego (z Wilna). 21.30 „Od dworu do dworu — jedziemy kuligiem" — Pieśni w wykonaniu „Echo - Macierz" pod dyr. J. Kołaczkowskiego i recytacje (ze Lwowa). 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga: 1) L. van Beethoven: Król Stefan — uwertura. 2) Hektor Berlioz: Fragmenty z symf. „Romeo i Julia". 3) Piotr Perkowski: Sinfonietta. 4) Karol Szymanowski: a) Zulejka, b) Krakowiak (w instrumentacji Grzegorza Fitelberga). 5) Feliks R. Łabuński: Tryptyk: a) Pochód, b) Koncert, c) Taniec. 23.00—23.30 Programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka (płyty z Warszawy). 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Pogadanka społeczna. 15.40 Robert Schumann: Etiudy symfoniczne w wyk. Roberta Casadesus — fort. (płyty). 16.00—16.15 Rozmowa ze słuchaczami — przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Pieśni ludowe (płyty). 18.40 „Wszyscy na pomoc zimową bezrobotnym" — pogadanka społeczna. 18.45—18.50 Program na jutro. 23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty z Warszawy).

ZAGRANICA

21.00 Bruksela franc. „Fanny Elssler" — operetka J. Straussa. 21.00 Kolonia. Melodie karnawałowe 1937 roku. 21.00 Wiedeń. Koncert orkiestrowy. Dyr. Konrath. 21.00 Londyn Reg. „Fijołki leśne" — operetka R. Stolza. 22.00 Sztokholm. Koncert kwartetu Drezdeńskiego. 23.45 Droitwich. Radiorewia z udziałem Grety Keller.

Zjazd delegatów gmin wiejskich

W dniu 28 bm. odbył się w Warszawie wojewódzki Zjazd Delegatów Gmin Wiejskich woj. warszawskiego. Na zjeździe obecnych było około 150 delegatów. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego Rydza oraz listy z wyrazami czci do pana Premiera Sławoj-Składkowskiego i Min. Kwiatkowskiego, w których to listach Zjazd zwraca uwagę kierownikom Rządu na konieczność:

1) rozwiązania zagadnienia finansów komunalnych przez zwiększenie źródeł dochodów samorządu gminnego i zrównoważenie budżetów gminnych; 2) ustawowego uregulowania sprawy dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli; 3) rozwiązania kwestii kosztów leczenia ubogich chorych i opieki społecznej, ponieważ niedostateczne źródła powodują nadal zaległość w gminach i nierealne wierzytelności w szpitalach i zakładach opiekuńczych.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 29 stycznia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,05—89,23—88,87; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,00—100,20—99,80; Amsterdam 289,50—290,20—288,80; Kopenhaga 115,75—116,04—115,45; Londyn 25,81—25,98—25,84; Nowy Jork czeki 5,28 i ćwierć — 5,29 i pół — 5,27 kabel 5,28 i pół — 5,29 trzy czwarte — 5,27 jedna czwarta; Oslo 130,20—130,53—129,87; Paryż 24,65—24,71—24,59; Praga 18,45—18,35; Sztokholm 133,60—133,93—133,27; Zurych 120,90—121,20—120,60; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,98—27,78; Helsinki 11,47—11,41; Montreal 5,29 i ćwierć — 5,26 trzy czwarte.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 108,00; Lilpop 12,60; Starach. 31,75.
Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inw. 1-sza em. 64,00 serie nienotow.; 3 proc. poż. inw. 2-ga em. 64,75 serie 83,50; 5 proc. konwersyjna 54,00; 4 proc. premj. dol. 46,75; 7 proc. stabiliz. 448,00—448,00 ost. dr. kupon 145,66; 4 proc. konsolid. 51,50—51,75—51,63—49,50—49,63 dwa ost. dr.; 8 proc. Przem. Pol. 91,00; 4 i pół proc. ziemskie 49,00; 5 proc. Warsz. Nowe 54,75. Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów utrzymana.

Waluty

Belgi belg. 89,23—88,80; dol. am. 5,29—5,26 i pół; dol. kanad. 5,28 i pół — 5,26; flor. hol. 290,20—288,50; franki franc. 24,71—24,57; fr. szw. 121,20—120,40; funty ang. 25,98—25,82; guld. gd. 100,20—99,80; korony czeskie 16,00—15,50; kor. dun. 116,04—115,20; kor. norw. 130,53—129,55; kor. szwedzkie 133,93—132,95; liry wł. 23,30—22,50; marki fin. 11,47—11,00; szyl. austr. 94,50—93,50; marki niem. 123,00—120,00; marki niem. sr. 126,00—122,00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 29 stycznia 1937 r.

Zboże. Ceny transakcyjne: owies 10 ton 19,85. Ceny orientacyjne: żyto 22,00—22,25 — stałe; pszenica 26,25—26,50 — stalsze; jęczmień brow. 26,00—27,00 — spokojne; następne trzy gatunki jęczmion plus 25 gr. — spokojne; mąki żytnie i pszenne wszystkie gatunki obie kolumny plus 50 gr. — spokojne; otręby żytnie psz. grube i pszenne średnie plus 25 gr.; otręby jęczmienne 16,00—17,25; rzepak zimowy 53—54; siemie lniane 43,50—46,50; rajgras angielski 60—70; reszta bez zmiany.

Ogólne usposobienie stalsze.

Obroty: żyta 165; pszenicy 95; jęczmienia 210; owsa 56 ton.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY z dnia 29 stycznia 1937 r.

Żyto 60 t. 22,50—22,25—22,80; psz. 26,25—26,50, owies 19—19,25; jęczmień browarowy 25—26,50; 661—667 g-l 23—23,50; 643—649 g-l 22,75—23; 620,5—626,5 g-l 21,75—22; mąka żytnia wyciągowa gatunek I 0—50 procentowa wł. w. 34,50—35; gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 33—33,50; gatunek II 50—65 procentowa wł. w. 27—27,75; razowa 0—95 proc. 26,75—27,50; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—20 procentowa wł. w. 44—45,50; gatunek I A 0—45 procentowa wł. w. 43—43,50; gatunek I B 0—55 procentowa wł. w. 42,25—42,75; gatunek I C 0—60 procentowa wł. w. 41,50—42,—; gatunek I D 0—65 procentowa wł. w. 40,75—41,25; gatunek II A 20—55 procentowa wł. w. 36,25—37,25; gatunek II B 20—65 procentowa wł. w. 35,75—36,75; gatunek II C 54—55 procentowa wł. w. 34,75—35,75; gatunek II D 45—65 procentowa wł. w. 34—35,—; gatunek II E 55—60 procentowa wł. w. 32,75—33,75; gatunek II E 55—65 procentowa wł. w. 29,75—30,25; gatunek II G 60—65 procentowa wł. w. 28,75—29,25; razowa 0—95 proc. 31,75—32,25: otręby żytnie wymiał standartowy 15,75—16; otręby pszenne miałkie standartowe 15,75—16,25; otręby pszenne średnie standartowe 15,50—16; otręby pszenne grube standartowe 16,25—16,50; otręby jęczmienne 16.50—17; groch Wiktoria 21—25,—; groch Folgera 22—24; groch polny 20—21; wyka 19,50—21; peluszka 20,50—21,50; łubin niebieski 10,50—11,50; łubin żółty 12,50 13,50; seradela 19—22; rzepak zimowy bez worka 50—51; rzepik zimowy bez worka 46—48,—; mak niebieski 62—65; siemię lniane 43—45; gorczyca 27—29; Koniczyna biała 90—125; Koniczyna czerwona surowa 80—100; koniczyna czerwona czyszczona 97 proc. 125—135; makuch lniany 23,50—24; makuch rzepakowy 19—19,50; makuch słonecznikowy 40/42 procentowy 24.50—25,50; Wytłoki suszone 8.50—9; płatki ziemniaczane 19,50—20; słoma żytnia prasowana 3.25—3,50; siano nadnoteckie luzem 4—5; siano nadnoteckie prasowane 5—5,50.

Ogólne usposobienie: stalsze.

Świat kobiecy

Przed wyjazdem do ośrodka sportów zimowych



Wybierając się dokądś, celem uprawiania sportów zimowych, trzeba pamiętać nie tylko o stroju sportowym, ale również o domowym i dancingowym. 1. Kurtka t. zw. myśliwska, odpowieania do każdego zimowego stroju sportowego. 2. Sweterek i pullower bez rękawów w które ubiera się pani po powrocie do schroniska. 3. Skromna a jednak elegancka sukienka, odpowiednia na dancingi w schronisku.

Ubiór pani domu przy gospodarstwie

Ubierać się przy gospodarstwie? Czy to potrzebne? Przecież przy brudnej robocie wszystko się niszczy i brudzi.

Trzeba więc włożyć właśnie wszystko najgorsze, najbardziej zniszczone i zasmolone. Myć się też nie warto. Ręcę, twarz, wszystko za chwilę powlecze się warstwą kurzu, brudu i potu. Włosy się zakurzą — nie trzeba ich przedtem czesać. A nogi? Ktoby tam w ogóle myślał o nogach, jak się ma porządki, robienie zapasów, czy wielkie pranie!

Rozumuje sobie w ten sposób nie jedna pani. A rezultat? Wygląda pani jak mitologiczna Megiera albo zwyczajna czarownica z bajki.

Proszę jej tego nie mówić. Bo mogą być dwa rozwiązania całej sprawy. Albo się te panie obrażą. Albo spojrzą w lustro, zobaczą nagle, a dla siebie niespodziewanie, swój właściwy obraz i zmienią się, zmienią się nie do poznania. A co będziemy wtedy podpatrywały?

Zobaczymy osobę miłą, uśmiechniętą i elastyczną, pomimo nawału pracy. Głowę, uczesaną starannie, osłoniła czepeczkiem, chusteczką, lub zwojem jedwabiu sprawdzając przedtem ich nieposzlakowaną czystość.

Wykonała codzienne zabiegi toaletowe, ubrała się czysto, starannie i z sensem. Włożyła wygodną suknię, lub szlafroczek z materjału do prania, nie krępujący ruchów. Jeżeli jest zimno — włożyła coś ciepłego. Nogi obuła w skarpetki, lub pończochy czyste i całe, chociaż nie nowe (ale nie chciała strzępów). Pantofle włożyła wygodne, na płaskim obcasie, nie rozprażające nóg.

Wreszcie, jako oszczędna pani domu, dbała o wszystko co posiada, osłoniła ubranie fartuszkiem z gumy kolorowej.

Ze świata mody



Reprodukujemy najmodniejszy kapelusz damsk zaprojektowany ostatnio przez mistrzów mody w Budapeszcie

Modna bielizna

Militaryzacja przybrań

Moda jest czułym seismografem. Ostatnio ukazały się modele płaszczy zapinane na... armaty, oraz kapelusze wiosenne w kształcie aeroplanów, czołgów i łodzi podwodnych. Nawet bielizna ma wzory batalistyczne. Nocna piżama męska ma deseń sprzętu wojennego, szalik spina się złotym kulomiotem, a damskie koszule nocne przybrane są haftem, przedstawiającym miniaturowe linie okopów ze strzelającymi żołnierzami po obu stronach!

Nocne suknie

Paryskie domy bieliźniane nazywają swe modele bielizny nocnej nocnymi sukniami. I rzeczywiście, zarówno pod względem kroju, jak i materiału są to raczej wieczorowe suknie, niż koszule. Z błyszczącego satin lub żorżety, długie, kloszowe, z pelerynkami i bufiastymi rękawami mogą z powodzeniem zastąpić najelegantszą tualetę domową, w której pani może przyjmować gości. Jako ostatnią nowość lansuje Paryż modę kolorowych koronek do bielizny, farbowanych na kolor materiału.

Różowe poduszeczki

Równocześnie z modą kolorowej bielizny osobistej coraz bardziej przyjmuje się moda kolorowej bielizny pościelowej. Wobec tego, że najbardziej twarzowy dla większości kobiet okazuje się kolor różowy, najczęściej spotyka się różową bieliznę pościelową. Można również polecić kolor seledynowy, który wpływa dodatnio na kolor skóry, podnosząc najciemniejszą nawet karnację. Duży, biały monogram w medalionie upiększa i wygląda stylowo. Ażurki, drobne pliski, hafciki i walansjenka — ozdabiają ogromnie łóżko, a pani wygląda w nim piękniej niż na sali balowej. Modne czepeczki nie ustępują prawie w niczym kapeluszom wieczorowym; są twarzowe i wdzięczne. Łagodne światło, dyskretnie i artystycznie pomyślane, daje właściwe tło całemu obrazowi.

Dzieci też obowiązuje moda

Moda pościelowej bielizny obowiązuje również w stosunku do dzieci, jest tu wszystko coprawda skromniejsze i prostsze, ale również i wózek spacerowy musi wyglądać estetycznie. Soie lavable, który się doskonale pierze, najbardziej nadaje się na bieliznę pościelową dziecka. Wierzch kapki szyje się z lavable, a spód może być z satynki. W środku kładzie się warstwę waty. Parę rzędów pikowań bawełną tworzy ramkę kołderki, na której pośrodku może być wypikowany tym samym ściegiem jakiś duży kwiat, ptaszek lub inny ornament. Sukienka spacerowa dla małego dziecka jest szeroka, marszczona i w tonie pościeli. Tak samo czepeczek musi harmonizować z całością.



Najnowsze kapelusze

Jak widać z ilustracyi, nowe kapelusze mają znowu dość duże, podginane ronda i przybierane są rypsowymi wstążkami

Jak zdobyć piękną linię?

Zabiegi kosmetyczne przez żołądek

Jeśli pani jest naprawdę łakomczuszkiem i nie lubi wyrzekać się przy pierwszym śniadaniu kawy pokrytej białą pierzynką bitej śmietanki, jeśli pani przyzwyczaiła się na codziennem posiedzeniu w cukierni zjadać do kawy dwa lub trzy ciasteczka tortowe i to przyzwyczajenie stało się już drugą naturą, och jakże trudno zachować wtedy smukłą i wiotką sylwetkę, jak trudno jest pozbyć się każdego zbytecznego funta tłuszczyku.

Pomimo to nie należy jednak rezygnować z walki o piękne linie, nie należy godzić się z istniejącym stanem rzeczy, wszak chcieć to móc, a gdy przy dobrych chęciach zdobędziemy się na trochę silnej woli — dobry rezultat zapewniony.

Środki do zdobycia ładnej linji są proste i tanie, nawet więcej niż tanie, to nie tylko nie narażają nas na koszta, ale jeszcze zmniejszają pozycję pewnych wydatków. Środek niezawodny jest zresztą jeden — przestać być łakomczuszkiem. Dieta mniej lub więcej ścisła, ale systematyczna, wstrzymywanie się od potraw tuczących — oto kardynalne warunki do osiągnięcia zgrabnej smukłej figury.

W diecie odchudzającej znacznemu ograniczeniu podlega przedewszystkiem tłuszcz. Należy więc skreślić z jadłospisu produkty o większej jego zawartości: jak wieprzowina, gęś, kaczka. Ponieważ tłuszcz w organiźmie powstaje również z węglowodanów, należy je ograniczyć, usuwając z diety produkty o większej ich zawartości, jak: cukier, mąka, kasza, zostawiając produkty o małej ich zawartości: świeże jarzyny, owoce.

Przyrządzanie potraw przy otyłości: Zupy w ograniczonej ilości klarowne bez dodatków mąki i kaszy. Ryby i mięso najlepiej gotowane bez tłustych sosów, lub opiekane. Pieczone w papierze wraz z jarzynami. Estetycznym sposobem przyrządzania ryb i jarzyn są auszpiki i galarety z mieszanych warzyw. Przede wszystkim wskazane są wszelkie surówki, szczególnie z liściastych i zielonych warzyw, przyrządzane bez dodatku oliwy, śmietany, a nawet soli. Drugim sposobem przyrządzania jarzyn jest gotowanie ich na parze, lub pieczenie i podawanie ich bez tłuszczu, lub z dodatkiem 5 — 10 g. masła. Dieta odchudzająca nie powinna doprowadzać do uczucia głodu, głód bowiem powoduje niepokój, zdenerwowanie i niechęć do diety. W diecie odchudzającej zabronione są: słodycze, ciasto, owoce suszone, orzechy, potrawy mączne, kasze, śmietanki, słonina, tłuste mięsa i ryby oraz wszelkiego rodzaju przysmaczki i łakocie — wszystko to co pani lubi. Tak wielu rzeczy musi się pani wyrzec, a wzamian co?

Wysmukła zgrabna sylwetka — to chyba nagrodą dostateczną.

Na redutę karnawałową

Reprezentujemy trzy bardzo miłe i ładne kostiumy na redutę karnawałową.

1. *Stylizowany ludowy strój rosyjski, który dzięki zestawieniu odpowiednich kolorów może być bardzo efektowny.*
2. *Kostium mandaryna, uszyty z lśniącego czarnego jedwabiu, swą oryginalnością napewno zwróci na siebie uwagę.*
3. *„Nowoczesny korsarz" w marynarskim swetrze i poszarpanej spódniczce.*



W sobotę zatańczymy w takt melodyj, płynących z głośników...

Dziś odbywają się „wieczornice taneczne"

Jak już chyba wszystkim wiadomo, dziś, **w sobotę 30 stycznia** odbywać się będą **„wieczornice taneczne"**, zainicjowane przez Polskie Radio, które skwapliwie podjęło projekt, wysunięty przez jednego z radiosłuchaczów. Owemu pomysłowemu panu chodziło o to, by w całej Polsce, w ściśle określonym dniu, odbyły się zabawy taneczne przy dźwiękach melodyj, nadawanych przez Polskie Radio, przy czym imprezy te zalecano przede wszystkim wszelkim organizacjom, stowarzyszeniom i związkom, z tym, że dochód osiągnięty tego wieczora całkowicie ma być przekazany na Pomoc Zimową Bezrobotnym.

Jak już wiemy, pomysł ten przypadł wielce do gustu całemu społeczeństwu polskiemu.

Na apel naszej Redakcji, skierowany do organizacyj, by zgłaszały swój udział w ogólnopolskiej **„radiowej wieczornicy tanecznej"** — otrzymaliśmy **cały szereg zawiadomień.**

Zgłoszenia te podajemy poniżej, z prośbą **do osób stowarzyszonych i niestowarzyszonych** w wymienionych organizacjach, by jak najliczniej pośpieszyły na owe **wieczornice i tym samym przyczyniły się do zwiększenia dochodu z nich.**

W sobotę bawić się będą:

1) **Klub Sportowy Pracowników Fabryki Wodomierzy i Gazomierzy w Toruniu**, urządza wieczornicę w sali „Bananowej" w **Domu Społecznym.** Wstęp 1 zł. za zaproszeniami, które otrzymać można przy wejściu na salę. Smaczny a tani bufet. Dużo urozmaiceń.

2) **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Rypinie organizuje zabawę w „Domu Strzelca".**

3) **Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Ognisko I w Bydgoszczy urządza we własnej sali przy ul. Zygmunta Augusta wieczornicę**, na którą wstęp będzie bezpłatny, obowiązują jedynie zaproszenia. Bufet na miejscu. Dużo atrakcyj.

4) **Związek Reemigrantów i Optantów — koło w Toruniu** — urządza zabawę taneczną **na sali p. Malinowskiego przy ul. Grudziądzkiej nr. 69.**

5) **Pocztowe Przysposobienie Wojskowe przy Rozgłośni Pomorskiej** w Toruniu urządza wieczornicę w **lokalu Konfraterni Artystów**, w podziemiach Ratusza. Wstęp za zaproszeniami.

6) **Naczelna Organizacja Inżynierów RP. — Okręg Pomorski** — urządza wieczornicę taneczną, połączoną z bridżem w salach **Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu.** Wstęp 1 złoty — tylko za zaproszeniami.

7) **Żeński Hufiec Harcerski i Przysp. Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju w Grudziądzu — w auli Gimnazjum Żeńskiego** przy ul. Curie Skłodowskiej.

8) **KPW — Oddział w Grudziądzu w świetlicy kolejowej przy ul. Dworcowej.**

9) **Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Rypinie — w Domu Katolickim;**

10) **Koło Kobiet przy ZPOK w Rypinie — w sali kina „Colosseum";**

11) **Straż Pożarna w Rypinie — w Teatrze Miejskim.**

12) **Rodzina Policyjna w Chojnicach** — w salach hotelu „Urban". Wstęp wynosi tylko 50 gr. Zabawa potrwa od godz. 20 do 1.

13) **Klub Sportowy KPW „Unia" w Tczewie — w sali KPW.**

14) **Tow. Gimn. „Sokół" — Gniazdo żeńskie w Tczewie — w sali Hali Pomorskiej przy ul. Szopena.**

15) **Związek Strzelecki w Tczewie** urządza dancing - bridge w lokalu **„Esplanada".**

Dnia 28 stycznia 1937 r. zasnął w Panu, opatrzony św Sakramentami

ś. p.

Stanisław Arkusiewicz

em. sędzia Sądu Apelacyjnego

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 31 stycznia r. b, o godz. 15-tej z domu żałoby przy ul. Słowackiego 54 na cmentarz św. Jerzego. Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek dnia 1 lutego 1937 r. o godz. 8,30 w kościele N. P. Marii.

Rodzina.

Toruń, w styczniu 1937 r.

Nad granicą niemiecką

schwytano zbiega z więzienia grudziądzkiego

Z więzienia karnego w Grudziądzu zbiegł przed kilku dniami **niebezpieczny bandyta Leon Balcer,** który odsiadywał karę 15 lat więzienia za rozboje i napady rabunkowe.

Balcer po ucieczce z więzienia dokonał włamania do mieszkania nauczyciela Pokorskiego w Waldowie pod Grudziądzem, gdzie skradł m. in. ubranie męskie, w które następnie się ubrał, porzucając na drodze ubranie więzienne. **Balcer idąc lasami dotarł do Chojnic, usiłując przekroczyć granicę niemiecką.** W Chojnicach został aresztowany i pod silną eskortą odstawiony z powrotem do więzienia karnego w Grudziądzu.

Zjazd Związku Łuczników

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łucznuików zwołuje doroczny walny zjazd Okręgu 8-go do oTrunia na dzień 7 lutego b. r. Zjazd odbędzie się w Sali Bananowej Domu Społecznego, ul. Mickiewicza 2-4 o godz. 13-tej.

Świecie

„Rozpowszechnianie celów i konieczności gremialnego przystępowania do Polskiego Czerwonego Krzyża, oto jedno z naszych zadań"

Z przemówienia p. wicestarosty świeckiego na walnym zebraniu PCK

W niedzielę 24 stycznia odbyło się w Świeciu nad Wisłą w sali Rady Miejskiej doroczne walne zgromadzenie członków Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża na powiat świecki. Zgromadzeniu przewodniczył z wyboru p. wicestarosta powiatowy Dołżycki. Otwierając obrady, p. wicestarosta wygłosił krótkie przemówienie następującej treści:

„Kiedy mówimy o „Polskim Czerwonym Krzyżu" staje nam przed oczyma znak tego stowarzyszenia: czerwony krzyż na białej tarczy, jako symbol krwawiącej rany za Polskę na białym, jak śnieg, i czystym tle uczucia miłości Ojczyzny. Obraz równie piękny w swym założeniu, jak groźny w stwierdzeniu bezwzględności życiowych. Bo krwawić za Ojczyznę tyle razy zmuszeni byliśmy i może jeszcze będziemy".

„Statut Polskiego Czerwonego Krzyża tak określa główne cele i zadania tej organizacji:

Stowarzyszenie „Polski Czerwony Krzyż" ma na celu:

a) **w czasie wojny** — udzielanie pomocy i opieki żołnierzom uszkodzonym na skutek działań wojennych, należących zarówno do armii ojczystej i sprzymierzonych, jak i do armii nieprzyjacielskich, udzielanie takiej samej pomocy jeńcom wojennym, niesienie pomocy ludności cywilnej dotkniętej wojną w ogóle;

w czasie pokoju: przygotowanie się do zadań, oczekujących Stowarzyszenie w czasie wojny, niesienie wszelkiej pomocy ludności cywilnej w wypadkach klęsk żywiołowych, epidemii itp. oraz współpraca z władzami rządowymi i samorządowymi nad podniesieniem zdrowotności wśród społeczeństwa i krzewienie haseł humanitarnych.

Dla osiągnięcia powyższych zadań Polski Czerwony Krzyż w szczególności: gromadzi fundusze i zasoby, zwłaszcza materiałów sanitarnych, przeprowadza szkolenie ochotniczego personelu sanitarnego i pielęgniarskiego, zakłada i prowadzi przychodnie, uzdrowiska, szpitale, punkty i stacje sanitarno odżywcze, drużyny ratownicze, schroniska itp., organizuje akcję ratownictwa przeciwgazowego, organizuje i uruchamia akcję ratowniczą dla ludności, poszkodowanej na skutek epidemii lub klęsk żywiołowych.

Cóż może być bardziej wzniosłego, jak niesienie pomocy rannemu, swojemu obrońcy, lub nawet nieprzyjacielowi? Cóż może być bardziej praktycznego, jak zabezpieczenie naszemu żołnierzowi, nam samym i całemu społeczeństwu tej pomocy?

To też rozpowszechnianie celów i konieczności gremialnego akcesu do Polskiego Czerwonego Krzyża, jak i realna z nim współpraca jest jednym z najpoważniejszych zadań."

Po złożeniu sprawozdania z działalności Oddziału za rok 1936 przez prezesa Oddziału p. Karbowiaka i poszczególnych członków zarządu, udzielono zarządowi absolutorium, stwierdzając jednocześnie, że działalność zarządu z p. lek. Karbowiakiem na czele, była owocna i wielostronna. Następnie wybrano zarząd na rok 1937 w dotychczasowym składzie i uchwalono program prac i preliminarz budżetowy.

Na ekranie tygodnia

Tańczymy na... pomoc zimową

Pomysłowość nasza nie ma granc. — Kto nie tańczy — nie patriota. — Co z tego wyniknie? — Żebyśmy tylko nie dopłacili. — Obym był złym prorokiem. — Gdy serca zawiodły, niech nogi ratują. — Trzeba pędzić z Pomocą Zimową. — Hasło dzisiejszego dnia. — Polska od A do Zet. — Polska wesołym krajem i schroniskiem dla nowożeńców. — Moja poprawka do projektu Radia Polskiego.

Radio! Cóż to za wielostronnie użyteczny wynalazek. Ot, i teraz przykład: głód, chłód i bezrobocie, a tu jakiś poczciwy, o dobrym sercu Polak-abonent (dobrze, że nie żyd!) rzucił projekt: Cała Polska tańczy na Bezrobotnych. („Bezrobotnych" piszę wielką literą, ponieważ i bezrobocie jest wielkie).

Pomysłowość nasza nie ma granic. Nawet sztukę tańca wprzęgliśmy w rydwan interesu obywatelsko-patriotycznego. Kto nie tańczy, nie godzien jest imienia Polaka. Kto nie umie tańczyć, nie spełnia należycie swej obywatelskiej powinności. Wszyscy tańczą dziś przy głośnikach.

Dalej, para za parą, kółeczko, panie wybierają itp.

I ten taniec, osobliwie o kierunku najnowocześniejszym, który zatruwał przejaskrawionie niekiedy poczucie moralne naszej purytańskiej kołtunerii, zaczyna zdobywać sobie w szerokich kołach polskiej społeczności uznanie, jako instrument walki z bezrobociem, jako jeden z potężnych taranów ludzkiego miłosierdzia, rozbijających twardy mur otaczającej nas nędzy.

Cała Polska tańczy. Hu, ha! „Jeszcze jeden Mazur dzisiaj".

A co z tego będą mieli bezrobotni? Oni też powinni dziś tańczyć z radości, że taniec przyniesie ulgę ich doli.

A no, zobaczymy! Nie chcę uprzedzać wypadków, nie mam zamiaru nikogo ostudzać w zapale tanecznym, sam będę tańczył, ale już jestem taki zimny... pesymista. Co ja za to mogę? Prosze mi wybaczyć. Cóż jestem winien, gdy doświadczenia lat ubiegłych, zaobserwowane w życiu Polski współczesnej, niewesołe nasuwają refleksje. Choćby taki przykład, o którym kiedyś wspominał obrazowo pułk. Sławek. Oto w szlachetnym zapale gminy, miasta, miasteczka uchwalały entuzjastycznie budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego. Gdy doszło do realizacji uchwały, zwracano się do starostwa, województwa z prośbą o subwencję na ten cel. Jak się to, Państwu, podoba, co? I do czego prowadzę? Zmierzam oto ku temu, iż obawiam się, ażeby zorganizowane dziś przez związki, organizacje, towarzystwa społeczne tańcówki na Pomoc Zimową Bezrobotnym nie przyniosły deficytów, żeby deficyty wieczorków na bezrobotnych nie trzeba było pokrywać... z Funduszu Bezrobocia. U nas bowiem każda niemożliwość jest możliwa.

Proszę zatem mi za złe nie brać tej mej ostrożności. Najbardziej bym się cieszył, gdybym się okazał fałszywym prorokiem. Nie posiadałbym się z radości, gdyby dziś nogi zawstydziły nasze serca, tak niedostatecznie czułe na nędzę. Gdy serca zawiodły, niechajże dziś dolne kończyny ludzkiej struktury przemówią. Taniec przecież ma swoją wymowę. Tańcem można wszak tyle powiedzieć. Zatańczmy na Bezrobotnych. A nuż się uda. Musi się udać.

Cała Polska tańczy. Toż to leży w naszym charakterze narodowym. O, my potrafimy tańczyć, nie umiemy tylko przychodzić z pomocą bezrobotnym. Bo przychodzimy za wolno, choć szybko wszystko uchwalamy, co dobre, piękne i wzniosłe.

Przyjść z pomocą zimową!

To za mało: „przyjść".

Tu trzeba pędzić galopem z pomocą, należy co tchu w piersiach gnać, lecieć, jechać całą parą, bowiem zima już olodzonymi kajdanami skuła całą ziemię. Należy robić co tylko w mocy naszej, ażeby odtajały nasze serca i kieszeń pod wpływem wysokiego ciśnienia gorącego miłosierdzia. Choćby na sali dancingowej. Kto zaraz daje, ten dwa razy daje. Kto zaraz tańczy, ten dwa razy ma przyjemność, boć przyjemne łączy z godziwym i pożytecznym.

Hasłem dzisiejszego dnia niech będzie: Cała Polska tańczy! Dodałbym jeszcze: Cała Polska gwiżdże... na kryzys. Bo co nam kryzys, gdy z panem Rutkowskim co piątek cała Polska „śpiewa". Jestże u nas źle? Kto to śmie twierdzić, odpowie gardłem... przy dancingowym bufecie.

U nas jest całkiem dobrze. Już wiem, jak opozycjonista ostrzy sobie na mnie zęby, że to niby taki owaki sanator. Za rządów Paderewskiego i Witosa takich mrozów nie było. Radosna twórczość, psia krew!

Ale niech tam, zniosę i to, czego to człowiek nie zniesie dla świętego spokoju. Gotów nawet jestem znieść jajko zgody. Bo dzisiaj zgoda buduje, niezgoda i komornik rujnuje. Ale to się zmieni. Już mamy pożyczkę francuską. Przypuszczam, że pan minister Kwiatkowski, wchodząc na trybunę sejmową, nie powie już, że mamy Polskę „A" i „B". Gdy zniknie bezrobocie, gdy rozpoczniemy inwestycje na wielką miarę, wtenczas śmiało będzie mógł pan minister powiedzieć narodowi:

Znikła już z powierzchni ziemi Polska „A", znikła już i Polska „B" — panowie, mamy dziś Polskę, urządzoną od A do Zet!

To przyjść musi.

Cała Polska tańczy cała Polska gwiżdże na bezrobocie, bo bezrobocia już nie ma. Cała Polska śpiewa z panem Rutkowskim! Wolałbym oczywiście śpiewać z panem Kiepurą. To zyskowniejsze.

Widzimy, że niedoli naszej w niczym nie ulżymy, jeśli będziemy tylko stękać, kwękać, biadolić i płakać. Trzeba śmiać się. Świat należy do ludzi wesołych. Polskę żałoby przeistoczyć w Polskę wesela. Któż z przyjemnością chodzi na pogrzeby? A na wesela, to co innego. Księżna Juliana nigdy by do bolszewików nie pojechała. A gości przecież w Krynicy, tam, gdzie mieszka człowiek, który śpiewająco przechodzi przez życie. Śmiech i radość są rzeczą tak zaraźliwą jak cholera lub grypa.

Ba, nie tylko księżna Juliana, ale sam były król angielski, książę Windsoru, ma ponoć przybyć do Polski na zimowe leże. Czarnowidze, słuchajcie, słuchajcie, boć to nie tyle splendor, ile dla nas najwyższe uznanie. Koronowane głowy miodowe miesiące spędzają w Polsce. Jakaż w tym zdarzeniu wielka wymowa. Polska zaczyna stopniowo w umysłach zagranicy zdobywać markę najweselszego, najniefrasobliwszego kraju, gdzie jak mówi piosenka — troski giną w rozbitym szkle! Polska schroniskiem dla nowożeńców, Polska rozśpiewana, Polska roztańczona, Polska mlekiem i miodowymi miesiącami płynąca!

Zaiste przyszłość wspaniała ściele się nam przed nogami. Polska krajem wielkomocarskim. Polska to nie żadna „Rasieja". Polska — to wielka rzecz. Jeśli łżę, niech mi przepadnie wierszowe za niniejszy felieton.

Ale stop! Dostanę zawrotu głowy od tej wizji.

Więc przywołuję się do porządku dziennego. Dziś tańczymy na Pomoc Zimową Bezrobotnym. Taniec najlepszym i najskuteczniejszym lekarstwem na biedę. Kto nie tańczy dzisiaj, ten będzie musiał płacić podatek od siedzenia.

Taką tylko małą poprawkę zgłaszam do zacnego wniosku owego szlachetnego Lechity, który wystąpił z tak oryginalnym projektem. Tańcząca Polska nigdy mu tego nie zapomni.

Hajot.

KALENDARZYK

Sobota, 30. I. Martyny
Niedziela, 31. I. Piotra
Poniedziałek, 1. II. Ignacego

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY z dnia 29 stycznia 1937 r.

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnymi. W górach w ciągu dnia lekki, poza tym umiarkowany mróz. Dość silne wiatry z kierunków wschodnich, powodujące zamiecie śnieżne głównie na wschodzie i południu kraju.

Z miasta

— **Walne zebranie Korporacji „Eksternia"** odbędzie się w niedzielę, dnia 31 stycznia rb. o godz. 9.30 w lokalu korporacyjnym przy ul. Podgórnej 6/I. — W razie braku kompletu w oznaczonym czasie odbędzie się pół godziny później następne walne zebranie, prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

— **Zarząd Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Bydgoszczy** zawiadamia zainteresowanych, że fanty II „Poznańskiej Loterii Morskiej, które padły na losy sprzedane w Bydgoszczy, można odebrać w biurze Obwodu L. M. K. za okazaniem losu w godzinach od 17—19-tej codziennie od dnia 28 bm.

— **Powstańcy i Wojacy, Placówki I. Macierz.** W dniu 3 lutego br. o godz. 18-tej w lokalu p. Sikorskiego przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się plenarne zebranie Związku Powst. i Wojaków OK. VIII. Placówki I. „Macierz". Członków zarządu prosi się o przybycie na godz. 17-tą.

— **Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr. 1 w Bydgoszczy** — ul. Konarskiego 2 zawiadamia, że konferencja wywiadowcza dla rodziców, pracodawców i opiekunów w sprawie zachowania oraz postępów w nauce uczniów zawodów metalowych (ślusarzy, tokarzy, mechaników, elektromonterów, kowali, formiarzy, odlewników, mosiężników itp.) oraz dla zawodów drzewnych (stolarzy, rzeźbiarzy, kołodziejów) odbędzie się w niedzielę, dnia 31 stycznia w godzinach od 17 do 18-tej.

— **Lokatorów i sublokatorów** informuje bezpłatnie w sprawach mieszkaniowych sekretariat Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski, Oddział w Bydgoszczy, ul. Długa 23, I. piętro, narożnik ul. Jezuickiej (wejście przez kiosk papierowy). Sekretariat czynny od godziny 9 do 12 i od 15 do 18 codziennie.

— **Orkiestra symfoniczna w Bydgoszczy.** Rada Artystyczno - Kulturalna m. Bydgoszczy, podaje do wiadomości, że po zreorganizowaniu orkiestry Filharmonicznej, skupiającej w sobie zarówno muzyków zawodowych jak i zaawansowanych amatorów, powierzono kierownictwo orkiestry p. mgr. Alf. Rosslerowi, prof. Miejsk. Kons. Muz. — Zapisy kandydatów przyjmuje się w spec. Składzie Nut w BeDeTe, II. p.

— **Walne zebranie Koła Śpiewu „Lirenka" w Nowejwsi Wielkiej** odbędzie się dn. 31 stycznia rb. Obecność wszystkich członków konieczna. Goście mile widziani. Cześć Pieśni!

Od Redakcji

Długoletni współpracownik redakcji, a ostatnio kierownik „Dnia Bydgoskiego Ilustrowanego" p. red. Czesław Kobielski opuszcza z dn. 31 stycznia rb. zajmowane dotychczas stanowisko, przechodząc do „Gazety Morskiej Ilustrowanej", oddziału naszych wydawnictw w Gdyni.

Stanowisko kierownika redakcji i administracji „Dnia Bydgoskiego Ilustrowanego" z dn. 1 lutego rb. obejmuje p. red. Leon Formański, dotychczasowy kierownik „Dnia Tczewskiego II.".

Niedziela Uniwersytetu Poznańskiego w Bydgoszczy

Przypominamy, że w niedzielę 31 stycznia o godz. 18-tej w auli gimnazjum humanistycznego przy ul. Grodzkiej na temat **Zdobycie Bydgoszczy przez Dąbrowskiego w czasie powstania kościuszkowskiego**, mówić będzie dr. Janusz Staszewski (z przeźroczami). — Wstęp 30 i 15 groszy.

Codzień nowe nagrody...

Do liczby podanych już przez nas poprzednio nagród na **Bal Prasy** dodać należy nową nagrodę w postaci **pięknego kosza kwiatów ofiarowanego przez znaną kwiaciarnię „Hortensja" przy ulicy Gdańskiej.** Ponadto na liście nagród zapisano drugi (po „**Cristalu**") tort ofiarowany przez właściciela przytulnej i modnej **kawiarni przy ul. Gdańskiej p. Szmeltera.**

W liczbie ofiarowanych już nagród, których spis podaliśmy poprzednio, wymienić należy obok **nagrody honorowej p. prezydenta Leona Barciszewskiego** nagrodę firmy **Bacon - Export Gniezno.** Jak się dowiadujemy ze strony Komitetu Balu Prasy — firma ta postanowiła ofiarować **dwa piękne i cenne kilimy** oprócz zgłoszonej już nagrody w postaci **wyrobów firmy.**

Przypominamy raz jeszcze, że **Komitet Balu Prasy urzęduje codziennie w godz. 12—14 w kawiarni „Pod Orłem".** Zgłoszenia nagród prosimy kierować do prezesa **Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich** p. red. **K. Fiedlera,** nr. tel. **30-10.**



Sobota-Niedziela, dnia 30-31 stycznia

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Konkurs na wiceprezydenta-technika — Nagroda literacko-artystyczna w kwocie 5000 zł

W czwartek, dnia 28 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej przy licznym udziale radnych.

Obradom przewodniczył p. **wiceprezydent Śpikowski.**

Nasamprzód omówiono sprawę **wyboru wiceprezydenta - technika.**

Po krótkiej dyskusji uchwalono **rozpisanie konkursu.** Tą drogą bowiem pp. radni będą mogli dokonać wyboru najodpowiedniejszego kandydata na to tak ważne dla dobra i rozwoju naszego miasta stanowisko.

Drugim punktem obrad był **wybór członków Komitetu Rozbudowy Miasta.** Na wniosek komisji punkt ten został odroczony, i to z powodu nieustalenia kandydatów. Tym czasem urzęduje dotychczasowy Komitet Rozbudowy Miasta.

Następnie Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie ustalenie **nagrody naukowo - artystycznej miasta Bydgoszczy w kwocie 5000 zł.** Nagroda ta będzie corocznie dzielona na dwie równe części. Połowę przyzna się za pracę naukową lub literacką, a drugą połowę za dzieło artystyczne (malarstwo, muzyka, rzeźba, itp.).

Sprawa ta była już w podobnym sensie uchwalona przed kilku laty, lecz dotychczas nie została zrealizowana.

Poza tym omawiano i załatwiono szereg spraw drobniejszych.

Gdy szewc zajmuje się pedagogiką...

Jest sobie taki szewc, co to i „tęgi rozum" ma i — jak się jemu zdaje — również wielką „estymę" u ludzi a zwłaszcza u swoich przyjaciół politycznych... Bo politykę lubi namiętnie. Chodzi tedy na zebrania, słucha przemówień politycznych, sam chętnie w dyskusji zabiera głos, radzi jak by to Polskę uszczęśliwić, jak by kryzys jednym machnięciem ręki precz wygnać z kraju, jak by to wszystkim Polakom stworzyć raj na ziemi...

— Gdyby to tak można tę przeklętą sanację uśmiercić — wzdycha często. Według jego mniemania najlepszą drogą do uszczęśliwienia kraju i obywateli jest spalenie na stosie całej „sanacji", bo ona wszystkiemu winna, ona wszystko zło sprowadziła nie tylko na Polskę ale i na świat cały! Zniknęłoby wtedy zaraz bezrobocie, kryzysu na świecie by nie było! Biedne szewczysko...!

Nic to, że nędza wchodzi do jego domu drzwiami i oknami, że klienci nie mogąc się doczekać zamówionych butów, szukać muszą sobie innego szewca, że żona lamentuje i zaklina swego męża, żeby przecież raz wreszcie skończył z tą polityką i pilnował swego kopyta, bo dzieci nie mają co jeść i chodzą w podartych butach. Nie, nasz szewc nie jest stworzony tylko do kopyta, on przed kilku już laty poczuł w sobie wielkie powołanie polityczne, on zrobi wielką karierę, uszczęśliwi siebie, swoją rodzinę, Polskę i całą ludzkość. Przecież ktoś mu opowiadał o majstrze Kilińskim, co to całą Warszawę poruszył i na czele tysięcy patriotów prał Moskali, aż się kurzyło, aż wszyscy uciekli hen do Moskwy! Jakże i nasz majster szewski nie miałby wstąpić w ślady swego wielkiego poprzednika po fachu. Przecież i on znajdzie dużo „patriotów", choćby naprz. wśród swoich przyjaciół politycznych, którym chce przewodzić. Kiliński bił Moskali, on też umie bić! To nic, że teraz nie ma u nas Moskali, można przecież bić w inny sposób, np. pięścią w stół! Albo zamiast Moskali walić w sanację, choćby gębą...

Nasz majster szewski jest w ogóle człowiekiem uniwersalnym. Po polsku nazywają go ludzie „mądralą", po niemiecku — wstydzę się napisać! Czyta pilnie „Dziennik", więc orientuje się we wszystkich sprawach. „Dziennik" pisze dużo o szkole, o bezbożnictwie nauczycieli. Jakże i on nie miałby tu swego zdania wypowiedzieć, on który jest najlepszym szewcem i który w polityce zajmuje miejsce przednie! Przecież synka ma też w szkole. Sam również ukończył dwuklasową szkołę powszechną — niemiecką, tak niemiecką! To ci dopiero była szkoła! A jakże, przecież rozum mu wielki dała, nauczyła go nawet religii. Prawda, że uczyło się wtedy wszystkiego po szwabsku, że nasz przyszły wódz polityczny nie rozumiał nic, gdy w szkole mówił pacierz że np. „Gruess Gott" tłumaczył sobie „gryźć coś". Ale stał się przecież tęgim szewcem i politykiem nie lada i... do kościoła też chodzi... w niedzielę i z książki czyta! Jakże tu nie chwalić tej pruskiej szkoły! Nie, „za Miamca było inaczej"!

Bo też ta polska szkoła prowadzi naszą młodzież na bezdroża! Uprawia jakieś tam wychowanie społeczne, każe dzieciom przychodzić na zebrania samorządu, każe należeć im do jakichś tam harcerzy, różnych Lopów, kółek. Nie, to przecież jest wychowanie złe, tak szkoła nie powinna uczyć dzieci! W szkole musi być wychowanie religijne — konkluduje! A jakże, warto przy tym i w stół uderzyć!...

To nic że synka swojego nie nauczył pacierza w domu, że nauczyciel musiał męczyć się dniami i miesiącami, aby chłopca jego nauczyć porządnie przeżegnać się i nabożnie odmawiać „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Mario"... To nic, że mądry tatuś nie zapyta się w domu, czego też synek nauczył się w szkole o Panu Bogu i świętych, że pan nauczyciel kazał mu postępować zawsze według przykazań Boskich i kościelnych, których nauczył go na pamięć po polsku! Grunt, że uderzy w stół i zawyrokuje, że „wychowanie musi być religijne"! „Precz z wychowaniem społecznym"!

Panie majstrze, niech pan się zajmie szyciem butów, a zostaw politykę, będzie i panu lepiej i pańskiej żonie i dzieciom i nam wszystkim. Niech pan również nie bawi się w pedagoga, i zostawi to lepiej tym, którzy są do tego powołani i którzy mają w tym kierunku odpowiednie wykształcenie, bo pan się zna na szkole tak jak ja na szyciu butów, albo krawiec na podkuwaniu koni! Niech pan się tylko synka swego zapyta ile to religii szkoła polska go nauczyła, ile nauczyciel musiał się natrudzić, żeby go nauczyć przykazań i zasad wiary katolickiej! A jeśli pan nie wie, co to jest wychowanie społeczne w szkole, to niech pan lepiej o tym nie mówi, bo pan się ośmiesza. Czy pan wie, że szkoła wychowując społecznie, realizuje zasady wychowania religijnego, że wprowadza w czyn przykazanie o miłości bliźniego? Że każe kochać ludzi i z nimi wspólnie pracować dla dobra Polski, że każe pomagać biednym? Że przez wychowanie społeczne szkoła chce usunąć ślady niewoli i uczynić człowieka lepszym od tych, którzy skazani byli na wynaradawianie w obcej szkole? Czy pan to wie? Albo niech pan nie krytykuje harcerstwa i LOPP, bo możnaby panu dużo nagadać na temat patriotyzmu, którym lubisz się tak chełpić! Zapytaj się pan swoich dzieci, jaki jest cel tych organizacji społecznych działających na terenie szkoły.

Panie majstrunju, to nie ładnie! Zostań pan przy swoim kopycie a nie wdawaj się [illegible]

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 31 b. m. włącznie pełnią: apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 35, tel. 33-85, apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31-46

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobotnia premiera komedii Kiedrzyńskiego **„Serce na wolności"** wzbudziła w mieście duże zainteresowanie. Nazwisko autora, którego parę doskonałych sztuk wystawił już teatr bydgoski, każe spodziewać się, że i najnowsza jego komedia nie zawiedzie pokładanych nadziei. Doskonały znawca efektów teatralnych, umiał połączyć tu dramat uczciwego dobrego człowieka, upokorzonego przez najbliższych, z pełną cięt satyry charakterystyką ciemnych postaci Warszawy. W roli głównej wielki popis aktorski znajdzie p. Jaglarz. W rolach dalszych zobaczymy pp.: Erhartównę (żona), Paszkowską, Szabelakównę, Koczanowicza, Leśniowskiego, Nowakowskiego, Popłońskiego i reżysera sztuki p. Szyndlera.

Dekoracje J. Hawrylkiewicza.

„Zakochana królowa" po cenach zniżonych. W niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 16 dany będzie ostatni przebój repertuarowy, niezmiernie melodyjna operetka Brodszky'ego **„Zakochana królowa"** z p. Mary Gabrieli w roli tytułowej. Tak gra i śpiew znakomitej artystki, jak i całego zespołu, oraz efektowne tańce naszej świetnej pary baletowej pp.: Sobolewskiej i Wojnara tworzą uroczą i niezapomnianą całość, przyjmowaną gorąco przez licznych widzów. Pozostałe bilety po cenach zniżonych nabywać można w kasie teatru.

Wieczorem powtórzoną zostanie doskonała komedia Kiedrzyńskiego **„Serce na wolności".**

KINA.

ADRIA: „San Francisco" z Janettą Mac Donald.
APOLLO: „Wyprawa na Mongo" i nadprogram.
BAŁTYK: „Sekret marynarki wojennej".
KRISTAL: „Będzie lepiej" ze Szczepkiem i Tońkiem.
MARYSIEŃKA: „Jak wam się podoba"?
REWIA: „Pod palącym słońcem Argentyny" i „Syn admirała".

Z okazji imienin Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego

odbędzie się we wtorek, dnia 2 lutego br. o godz. 10-tej w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, na które zapraszam niniejszym przedstawicieli wszystkich władz, urzędów, organizacyj społecznych i obywatelstwo.

Organizacje społeczne uprasza się o wydelegowanie swych pocztów sztandarowych.

Bydgoszcz, dnia 29 stycznia 1937 r.

Prezydent miasta: (—) L. Barciszewski.

Ze sportu

DALSZY CIĄG ROZGRYWEK W KOSZYKÓWKĘ O MISTRZOSTWO BYDGOSKIEGO PODOKRĘGU.

W niedzielę, dnia 31 stycznia br. odbędą się w hali ćwiczeń, ul. Sowińskiego następujące rozgrywki o mistrzostwo w koszykówkę:

godz. 11.30: Polonia—CWT. Lot., sędz. główny Wasiak, pomocn. Zieliński;

godz. 12.15: KPW.—Ciszewski, sędz. główny Bąk, pomocn. Jercha;

godz. 13: CWT. Lot.—KSM., sędz. główny Susała, pomocn. Depta.

W dniu 2 lutego w święto Matki Boskiej Gromicznej odbędą się następujące rozgrywki:

godz. 11.30: Ciszewski—KPW., sędz. gł. Rolewski, pomocn. Bąk;

godz. 12.15: CWT. Lot.—Polonia, sędz. główny Piskorski, pomocn. Żelazny;

godz. 13: KSM. Okręg—KPW., sędz. główny Jercha, pomocn. Rolewski.

ZAWODY BOKSERSKIE SOKÓŁ (Gniezno) KPW. (Bydgoszcz)

W niedzielę dnia 31 bm. odbędą się o godzinie 12 w sali Starej Gospody zawody między drużyną bokserską Sokoła z Gniezna i Klubu Sportowego KPW. w Bydgoszczy o charakterze rewanżowym za porażkę drużyny bydgoskiej w Gnieźnie (15:3). Drużyna KPW odpowiednio przygotowana i wzmocniona nowemi zawodnikami (m. in. Borowicz z Kabla) wystąpi na ringu przeciw najsilniejszemu zespołowi bokserskiemu z Gniezna, który w dniu 28 lutego na zawodach międzymiastowych Bydgoszcz — Gniezno reprezentować będzie barwy miasta Gniezna.

Z CYKLU: SZKOŁA I DOM.

W świetlicy szkolnej

W okresie trwającego od kilku już lat kryzysu, wskutek panującego we wszystkich gałęziach życia gospodarczego bezrobocia, coraz bardziej widoczny jest **upadek moralności wśród szerszych warstw społeczeństwa.** Nędza materialna sprowadza zawsze obniżenie się poziomu moralnego. Upadek moralny **rodziców** wyciska swoje piętno również na wychowaniu **dzieci.**

Rodzina składająca się niekiedy z kilku a nawet kilkunastu osób, nie posiadając środków finansowych na odpowiednie mieszkanie, **gnieździć się musi w ciasnej, niehigiencznej zbe.** Mieszkanie jest nieogrzane, wieczorem ciemno, brak bowiem pieniędzy na **opał i światło.** Ojciec „chodzi za chlebem" szukając całymi miesiącami pracy, albo wystawając **po kilka godzin dziennie przy kuchni ludowej,** by odebrać żywność dla rodziny. Matka często przebywa poza domem, **zastępując ojca w funkcji zarabiającego na utrzymanie rodziny.** Zawsze bowiem kobieta prędzej dziś znajdzie pracę, aniżeli mężczyzna, zarabiając bądź praniem lub szyciem bielizny, bądź też uprzątaniem mieszkań. Dzieci **pozbawione są zupełnie opieki swych rodziców,** a mieszkanie ich nieogrzane i ciemne nie daje warunków, by dziecko po przyjściu ze szkoły mogło w nim przebywać i odrabiać swoje zadania szkolne. Gorzej jeszcze, jeśli mieszkanie znajduje się w **barakach,** gdzie często kilkanaście osób, dorosłych i dzieci, gnieździ się wspólnie w maleńkiej izbie, gdzie rozkład moralny młodzieży dorastającej albo nawet zepsutych pod względem moralnym rodziców, **zaraża dzieci uczęszczające do szkoły.** Kto raz wejrzał do tych nędznych nor w barakach, tego wzruszyć musiał **straszny widok, tego zaniepokoić musiał los przebywającej tam młodzieży, skazanej na zupełne zepsucie!**

W takich warunkach oczywiście mowy być nie może o **wychowaniu młodego pokolenia na dobrych obywateli Państwa.** Dziecko pozostawione samopas i nie znajdujące odpowiedniego ciepła rodzinnego w domu, wałęsa się w godzinach wolnych od zajęć szkolnych, często nawet jeszcze w późnej porze wieczornej po ulicach. **Ulica je wychowuje!** Uczy się tam wszystkiego złego, przynosząc ze sobą do domu i również do szkoły **najgorsze bakcyle rozkładu moralnego.** Gorzej jeszcze, jeśli dostanie się w towarzystwo t. zw. **„młodzieży dorastającej",** która uczy je kraść, kłamać oszukiwać, która „uświadamia" je w kierunku najgorszego zła.

Dobrze zatem zrobiła szkoła, że **zaopiekowała się tą opuszczoną młodzieżą, tymi dziećmi ulicy.** Stworzyła mianowicie **świetlice,** które mają na celu oderwać dzieci od szkodliwych wpływów ulicy, umożliwić im spędzenie kilku godzin dziennie w czasie wolnym od zajęć szkolnych w salach higienicznych, dać im **godziwą rozrywkę** i umożliwić odrabianie zadań szkolnych w izbie ogrzanej i dobrze oświetlonej, która ma po prostu **zastąpić im ciepło ogniska rodzinnego.** Świetlica ma więc bardzo wielkie znaczenie wychowawcze, wypełnia bowiem **lukę, jaka istnieje w wychowaniu wskutek braku należytej opieki ze strony rodziców.**

Dziś już każda szkoła powszechna, zwłaszcza w mieście, gdzie jest największe skupisko bezrobotnych, gdzie dziecko najbardziej jest narażone na szkodliwe wpływy ulicy, posiada swoją własną świetlicę. Dzieci przebywają tam w godzinach popołudniowych, a szkoła dokłada starań, żeby **pobyt ich w świetlicy jak najbardziej uprzyjemnić,** żeby stworzyć im zastępcze ognisko rodzinne. Praca w świetlicy szkolnej — jeśli chodzi o nauczycielstwo — jest **nadprogramową, za którą nikt nie płaci.** To też z uznaniem trzeba podnieść **wielką ofiarność i poświęcenie polskiego nauczycielstwa,** które pomimo ciężkiej pracy w szkole, pomimo obarczenia go różnymi obowiązkami pozaszkolnymi, znajdzie jeszcze czas, aby zaopiekować się opuszczoną młodzieżą!

Byliśmy kiedyś podczas zajęć świetlicowych w jednej ze szkół powszechnych. Świetlica przedstawia obszerną klasę szkolną, z której usunięto ławki, a na ich miejsce wstawiono stoły i taborety. Ściany są ozdobione obrazami, rysunkami i wycinkami dzieci; na jednej ze ścian wisi szkolna gazetka ścienna, bogato ilustrowana fotografiami i przedstawiająca aktualne wydarzenia w Polsce. Świetlica ma miły, estetyczny wygląd. W świetlicy zastajemy kilkadziesiąt dzieci, chłopców i dziewcząt, w wieku szkolnym, zajętych grami umysłowymi. Dyżur pełni **nauczyciel,** któremu w pracy świetlicowej dopomagają **dwie panie z Opieki Rodzicielskiej.** Nauczyciel przedstawia nam program zajęć. A więc: o godzinie 16 modlitwa, po tym gry umysłowe, zabawy i gry ruchome, deklamacje dzieci, śpiew, czytanie książek i czasopism dziecięcych. **Zajęcia trwają trzy godziny i kończą się odśpiewaniem pieśni religijnej.** Pomiędzy pierwszą i drugą godziną **dzieci otrzymują „podwieczorek",** składający się z herbaty i bułek względnie chleba. Posiłek ten przygotowują panie z Opieki Rodzicielskiej, które **nieraz za własne pieniądze kupują dla tych biednych dzieci bułki czy ciastka.**

Przyglądamy się zajęciom dzieci. Widzimy na stołach najróżnorodniejsze gry umysłowe. Jest ich w świetlicy około 30 kompletów, a więc **wielka ilość dzieci może być równocześnie zajęta.** Gry zakupiono z funduszów Opieki Rodzicielskiej, a wielka ich różnorodność pozwala dostosowywać je do wieku i rozwoju umysłowego dzieci. A więc widzimy tam „Cyrk", „Chińczyka", „Damkę", „Quo vadis", „Podróż do Gdyni", „Wyścigi motocyklowe", „Wyścigi konne", „Lotto obrazkowe", „Lotto zoologiczne", „Loteryjkę dziejową" i in. Są nawet szachy i ping - pong. Gry jak widzimy — różne, łatwe i trudniejsze, łączące przyjemne z pożytecznym, bo bawią a zarazem kształcą.

Dzieci chętnie zajmują się grami umysłowymi. Widzimy je też skupione przy stołach, śledzące z napiętą uwagą posunięcia partnerów. Rozgrywa się między nimi walka wprawdzie bezkrwawa, ale nie mniej zacięta o palmę pierwszeństwa. Każde dziecko chce zwyciężyć, to też dokłada wszelkich starań, aby przeciwnika pokonać! Częste **wybuchy** radości, krótkie okrzyki, przerywające ciszę świetlicową, są wyrazem zwycięstwa odniesionego nad partnerem gry.

Niektóre dzieci, zamiast gier mają **otwartą książkę lub czasopismo dziecięce.** Wolą czytać aniżeli bawić się. Niektóre dziewczęta zajmują się robótką: cerują pończochy, szyją. Pozostawia im się **swobodę w wyborze zajęcia.**

Od czasu do czasu po cichutku **wsuwa** się do świetlicy jakiś chłopiec czy dziewczynka z książkami szkolnymi w ręce. Przybywają z klasy przyległej do świetlicy, gdzie **odrabiały zadania domowe,** gdzie przygotowywały się na lekcje szkolne. Prace swoje skończyły i oto przybywają do świetlicy, **aby się zabawić.** Inne dzieci znów wychodzą z świetlicy i udają się do klasy, aby przygotowywać się na lekcję. W klasie jest nauczyciel, który dopomaga przy odrabianiu zadań, który udziela wyjaśnień na zapytania dzieci.

Tak oto szkoła stara się **wypełnić lukę w wychowaniu dzieci** pozbawionych opieki rodziców, a współdziałając z rodzicami, przy ich pomocy **stwarza miłą atmosferę ogniska domowego.** Dziecko oderwane jest od szkodliwego wpływu ulicy i **znajduje w świetlicy to, co odpowiada jego zainteresowaniom i potrzebom: zabawę i naukę.**

M. Stap.

Te metody dawno już znamy...

Kilka słów odpowiedzi „poważnym" obywatelom z Fordonu

Z Fordonu otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Do
Redakcji „Dnia Bydgoskiego Ilustr."
w Bydgoszczy.

W „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 24 b. m. w artykule p. t. „Reflektorem po Bydgoszczy" poświęcono mojej osobie parę tylko słów, ale jakże obrzydliwych i kłamliwych w treści. Oto jacyś „poważni" obywatele z Fordonu opowiadają, że „tamtejszy kierownik szkoły powiedział publicznie, iż powstanie wielkopolskie nic nie znaczyło".

Oświadczam z całą stanowczością, iż wmawianych mi słów nigdy nie mówiłem publicznie, ani prywatnie, ani też w ten sposób nawet nie myślałem. Dla mnie bowiem jako Polaka, ochotnika kiedyś na froncie bolszewickim, a dziś kierownika szkoły i oficera rezerwy Wojsk Polskich, drogą jest każda kropla krwi złożona na ołtarzu Ojczyzny w imię wyzwolenia Jej z kajdan niewoli.

Twierdzę, że również w prawdziwość tej informacji nie wierzą sami ci „poważni" obywatele.

O cóż więc chodzi, co to za chwyt, co za metoda?... **Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest to ta sama metoda i ten sam sposób walki z niewygodnymi sobie ludźmi, które tak stanowczo napiętnował minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski.** Prawdą walczyć nie możemy, więc dalej do kłamstw, może się uda.

Przypominam wam, „poważni" obywatele, coście mówili jeszcze w październiku 1936 r. o kierowniku szkoły, a więc 3 miesiące temu: **„P. A., nie możemy nic zarzucić jako człowiekowi, kierownikowi szkoły i nauczycielowi, ale zwalczać go będziemy, jako prezesa Oddziału Powiatowego Zw. Naucz. Polsk.".**

Niestety, musicie przyznać, że dotychczas ta walka nie chce się udawać, bo **jak** się mówi: „naszemu nauczycielstwu **nie** można nic zarzucić".

Przyznacie, iż słabą waszą stroną **jest** również to, że ten niewygodny dziś kierownik szkoły siedzi w powiecie bydgoskim 16, a w samym Fordonie pracuje już 12 lat. A jak ten „przybysz" pracuje, to przypomnijcie sobie sami ten cały okres... Czy był jakikolwiek komitet w Fordonie, w którym by nie było kierownika szkoły?... Czy odbyła się choć jedna uroczystość narodowa bez czynnego udziału w niej kierownika szkoły?... Czy nie przemawiał kierownik szkoły na obchodzie 10-lecia i 15-lecia wyzwolenia Ziem Zachodnich?... Czy nie wysunęliście go sami do rady miejskiej?... A pamiętacie, „poważni" obywatele, jak wobec przedstawicieli władz i różnych urzędów powoływaliście się na moje świadectwo, iż w Fordonie nie ma dzielnicowości? A czy nie jest to przypadkiem wasze zdanie: „Daj nam Boże jak najwięcej takich „przybyszów", jakim jest nasz kierownik szkoły?"...

O co więc wam chodzi?... Czy mścicie się może za to, że mimo przygotowania, **aby mnie, oficera rez. Wojsk Polskich, nie wybrać do zarządu LOPP. (tak!), przegraliście z kretesem, gdyż jednogłośnie wszedłem do zarządu?... A może podpisy zbierane przez was w celu usunięcia mnie z zarządu LOPP. (!) nie odniosły skutku?...**

Czy tak się robi?... **Wstyd, i to tym większy, że robotę tę przyprawiacie hasłami, których w tak nikczemnej pracy nikt nie powinien nawet wymówić.**

Zresztą, po co wam to wszystko **przypominać,** przecież to są fakty zbyt świeże. W razie, gdyby was jednak pamięć zawodziła i nie moglibyście sobie przpomnieć, w jaki sposób kierownik szkoły odnosił i odnosi się do miejscowej ludności — **z którą** zżył się w zupełności — to zapytajcie takich starych Fordoniaków, jak pp. burmistrza Wawrzyniaka, dr. Buxakowskiego, Płotkę, K. Rafińskiego, Śliwę, a jeszcze lepiej pytajcie o to wszystkich Fordoniaków, nie wyłączając nawet tej garstki, którą obecnie chcecie zbuntować przeciw mnie.

Kierownik szkoły w Fordonie.

Z obrad Klubu Sportowego Pracowników Miejskich

Roczne walne zebranie K. S. P. M. zwołane zostało na dzień 26 bm. do Resursy Kupieckiej.

Zebranie zagaił w nieobecności chorego prezesa Klubu p. prezydenta miasta **Barciszewskiego,** wiceprezes p. dyr. **Matuszewski** witając przybyłych dość licznie członków. — Wymieniony w dłuższym przemówieniu zobrazował dotychczasową działalność Klubu, zaznamiając członków z planami na przyszłość i wyraził równocześnie prośbę o zainteresowanie się sprawami Klubu Pracowników Miejskich nie należących jeszcze do organizacji.

Następnie odczytał p. dyr Matuszewski ustalony porządek obrad, który został przyjęty. Sekretarz Klubu p. **Dudkowski** odczytał protokół z zeszłorocznego walnego zebrania, który przyjęto bez zmian.

Sprawozdanie Zarządu i kierowników sekcji zostało poprzednio wysłane poszczególnym członkom w specjalnej broszurce. — Zebrani zgodzili się wobec tego na przystąpienie odrazu do dyskusji nad sprawozdaniami.

Przed dyskusją zabrał głos p. **B. Golc** w imieniu komisji rewizyjnej referując przebieg rewizji kasy, która nie wykazała żadnych usterek, wnosząc o udzielenie absolutorium zarządowi.

W dyskusji nad działalnością Klubu przemawiali pp. inż. **Banaszek, Wita** i inni, wzywając członków, aby pozostałych kolegów zachęcili do zainteresowania się Klubem i większej wzajemnej współpracy.

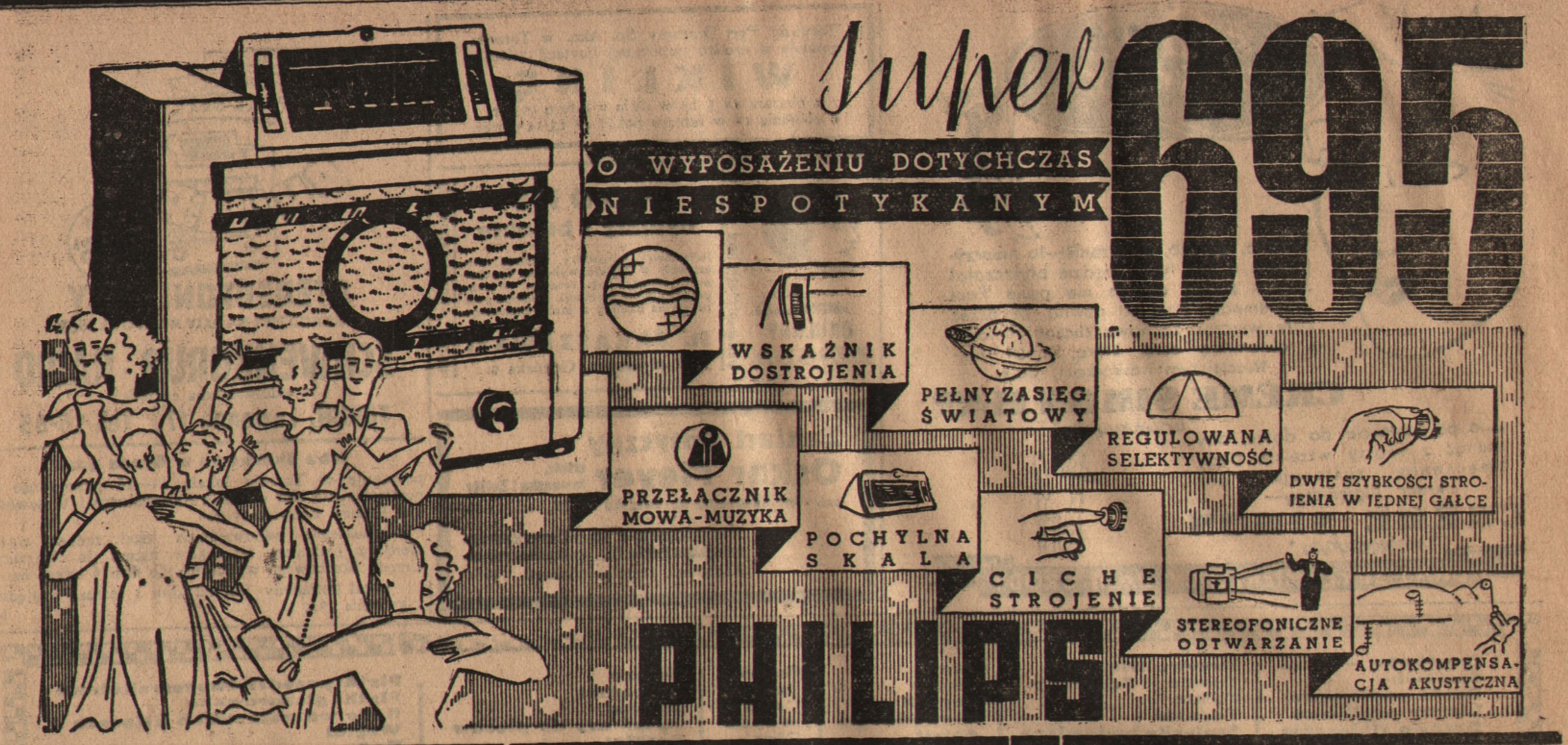
Prezydium walnego zebrania składało się z pp.: inż. **Banaszka** jako przewodniczącego, **Walendowskiego** jako sekretarza oraz dyr. **Aulicha** i insp. **Kurczewskiego jako ławników.**

Zarząd wybrano dla ciągłości pracy w dotychczasowym składzie za wyjątkiem skarbnika, który się funkcji swej zrzekł. W miejsce p. **Zb. Śledzińskiego** wybrano skarbnikiem p. **Edmunda Szneidrowskiego.**

Sądu honorowego nie wybrano. Sprawę pozostawiono zarządowi, który w razie potrzeby sąd honorowy zamianuje.

W wnioskach zarządu uchwalono wnioski wniesione przez zarząd, a mianowicie: umorzono 200 zł. pożyczki z kasy Klubu dla Sekcji Strzeleckiej, która za te pieniądze zakupi karabinek małokalibrowy a za ewentualną pozostałość naboje do ćwiczeń członków sekcji. Drugi wniosek dotyczył umorzenia zaległych składek.

Ze strony członków nie zgłoszono wniosków, wobec czego zamknął przewodniczący p. inż. Banaszek walne zebranie, życząc Klubowi na nowy rok wszelkiej pomyślności i rozkwitu.



Każdy zaopatrzyć się może u nas w odpowiednie

Palta damskie - Ulster lub płaszcz męski - Kurtki i Ubrania. Futra męskie - Ubranka i płaszcze uczniowskie. Konfekcja dla dzieci.

PO INWENTURZE PRAWIE ZA 1/2 CENY

Ceny rewelacyjnie niskie sprawią każdemu nabywcy rzetelną radość i zadowolenie.

Modelowe palta damskie
Serja I zł 22,— - Serja II zł 27,— - Serja III zł 35,—
Serja IV zł 48,— - Serja V zł 55,— - Serja VI zł 68,—
Serja VII zł 75,— - Serja VIII zł 85,—

Modne ulstry i palta męskie
Serja I zł 19,— - Serja II zł 25,— - Serja III zł 35,—
Serja IV zł 55,— - Serja V zł 68,— - Serja VI zł 78,—

Ubrania męskie znany dobry krój
Serja I zł 18,— - Serja II zł 25,— - Serja III zł 35,—
Serja IV zł 42,— - Serja V zł 58,— - Serja VI zł 65,—
Serja VII zł 75,—

Prima kurtki męskie
Serja I zł 12,— - Serja II zł 15,— - Serja III zł 19,—
Serja IV zł 25,— - Serja V zł 36,—

Ciepłe trykotaże w wielkim wyborze teraz 20% rabatu.

NAJWIĘKSZY SPECJALNY MAGAZYN KONFEKCJI W GRUDZIĄDZU

DOM KONFEKCYJNY

Wybickiego 2/4 ST. NOWICKI I E. JĘDRZEJCZAK Telefon 1675

Obszerny wybór galanterii męskiej - Pończoszki i rękawiczki damskie po znacznie zniżonych cenach

OLLA Gum...?! pełna gwarancja 8611

Numer akt: 1619/35 389

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru IV-tego K. Błaszkiewicz mający kancelarję w Gdyni — Sąd Grodzki ul. Jana z Kolna, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2-go marca 1937 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim pokój 5, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Romana Wojkiewicza, budowniczego w Gdyni nieruchomości: składającej się z willi, z oficyny mieszkalnej, ogrodu i oparkanienia jako nieruchomość miejska, mająca księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Gdyni, oznaczona hipoteczn e Gdynia Tom XIII wykaz L. 231.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 58.000 cena zaś wywołania wynosi zł 43.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 5 800.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Gdyni sala Nr. 6.

Gdynia, dnia 25 stycznia 1937 r.

Komornik
Zlec. Nr. 1/P (—) K. Błaszkiewicz

Reklama dźwignią handlu!

Uwaga Panie! ***1.000 par pończoch darmo!***

W czasie

BIAŁYCH TYGODNI

od soboty 30 stycznia 1937 rozdamy **1.000** par najlepszych jedwabnych pończoch własnej fabrykacji **DARMO**

Zakup płócien za każde 30,— zł — 1 para pończoch.

Panie spieszcie na „Białe Tygodnie" gdyż tylko pierwsze zakupy gwarantują otrzymanie darmo eleganckich pończoszek jedwabnych

DOM TOWAROWY
Bracia Mateccy
BYDGOSZCZ STARY RYNEK 17

Asygnaty „Kredyt" biorą udział w konkursie premjowym. 381

Już czas najwyższy

zacząć zarabiać. Wyjątkowe możliwości zarobku dla Pań i Panów Wytwórnia: „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37. — T. 9847

Zakupuję

za gotówkę, wszelkie używane meble w nowo otworzonej składnicy mebli używanych. Toruń, Małe Garbary 5, telef. 1682. 9856C

NIE BŁĄDŹ!! Przed nabyciem aparatu radiowego napisz do nas.

Radioaparaty ostatnich modeli 1937 do sieci lub baterii nabyć można najtaniej i na dogodnych warunkach w znanej firmie:

„POLSKIE ZAKŁADY RADIO-SELEKT"
Warszawa, Marszałkowska 147/54.

Przyjmujemy obligacje Pożyczki Narodowej, Konsolidacyjnej, Inwestycyjnej po kursie 100.- za 100.-
Katalogi, warunki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

TCZEW

Sprzedam

tanio maszynę do pisania. Zgłosz. Adm „Dnia Tczewskiego Ilustr." Tczew. 200 Tk

Sprzedam

tanio jeden wóz 2 tonnowy z platformą. Zgłoszenia do Admin. „Dnia Tczewskiego Ilustr." Tczew. 202kT

Sprzedam

2 kasy rejestracyjne, jedna „Ankier". Zgłosz. Admin. „Dnia Tczewskiego Ilustr." Tczew. 201Tk

Zgubioną

legitymację tymczasową, wystawioną przez Kom. Gen R. P. w Gdańsku na nazwisko Elżbieta Reek, unieważnia się. Grk386




Pani TAŃCZY

Światło, gorąco, zmęczenie—to nieprzyjaciele: a nuż twarz będzie błyszczała! Jednak żadna obawa nie psuje Pani przyjemności. Pani jest pewna, że przez cały wieczór zachowa śliczną matową i aksamitną cerę, którą, nawet najtłuściejszym naskórkom, daje

CRÈME SIMON MAT „upiększający"

—a po powrocie do domu, aby usunąć z twarzy wszelkie ślady zmęczenia, zastosuje Pani krem higjeniczny—

CRÈME SIMON „pielęgnujący"

DWAJ SPRZYMIERZENCY PANI URODY

Toruński Port Drzewny Sp. Akc. w Toruniu sprzeda w drodze publicznej licytacji 2-letnią

WIKLINĘ 371

z obszaru ca 5 ha w dniu 6 lutego 1937 r. o godzinie 12 w ratuszu pokój nr 13/14 parter.



OKULARY ZEISSA

Usamodzielniony 1906.

MODNE okulary i binokle

termometry, barometry, lornetki, fotoartykuły w wielkim wyborze. Specjalność: Okulary pg. recepty. Własna pracownia dla reperacji. Pisemna gwarancja za okulary u mnie zakupione.

St. ZAKASZEWSKI
Bydgoszcz, Gdańska 9.

Usamodzielniony 1906.

Zakład optyczny Oskar Meyer
właśc. Jasieńska i Zeller
zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 13-89

Sumienne wykonanie wszystkich okularów

Fachowa i rzetelna obsługa. 5684

POSŁUCHAJCIE POSŁUCHAJCIE JAK GRA...



STEREOFONICZNY

7 OBWODOWY, NA RATY MIES. PO ZŁ 28.40

SCHWENKGRUB - RADIO

autoryzowana sprzedaż

TORUŃ, Łazienna 17. Tel. 16-65

Izba Skarbowa w Grudziądzu

poszukuje w Toruniu lokalu 14—18 pokojowego na pomieszczenie biur oddziału Katastralnego i Wojewódzkiej Komisji Klasyfikacyjnej.

Właściciele odpowiednich lokali zechcą złożyć oferty z podaniem warunków najmu do Naczelnika Urzędu Skarbowego w Toruniu do dnia 6 lutego br.

Lokal potrzebny jest od dnia 1 marca, względnie 1 kwietnia 1937 r. 359

Kantówkę — Belki	Drzewo liściaste	Papę	Gudron	Żelazo	Płytki posadzkowe terrakotowe
Szalówkę	Dyszle — Szprychy	Smołę	Cegłę	Gwoździe	Płytki glazurowane
Deski podłogowe	Dyktę	Lepnik	Cement	Blachę	Kafle we wszystkich kolorach
Listwy profilowe	Fornier	Karbolineum	Wapno	Armatury do pieców	Węgiel
Drzewo stolarskie	Stolarkę budowlaną	Asfalt	Gips	Parkiet	Koks

polecają ze swych tartaków, fabryk względnie składów po cenach konkurencyjnych

Zakłady Przemysłowe M. KRENSKI Sp. z ogr. odp.

Centrala: GDYNIA ul. Gdańska 15 tel. 26-30 i 27-31. Fabryka Papy, Wyrobów Smołowcowych i Cementowych w Bydgoszczy ul. Gdańska 140, tel. 33-06 i 33-61.

TARTAKI I STOLARNIE:
Gdynia, ul. Gdańska 15 tel. 26-30 i 37-21,
Starogard, ul. Kościuszki 52 tel. 21,
Rytel, pow. Chojnice tel. 3.
Klonowo. k, Lidzbarka tel. 34.
Wierzchucin, p. Swiec pow. Tuchola tel. 2,

ODDZIAŁY:
Orłowo-Morskie, ul. Limbowa 33 tel. 9119.
Tczew, ul. Sobieskiego 38/39 tel. 14-04.
Grudziądz, ul. Mickiewicza 23 tel. 14-13.
Toruń, ul. Grudziądzka 45/47 tel. 15-06.
Chojnice, Warszawska 11.

Specjalną uwagę zwracamy na nowo otwarty oddział w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 140 (dawn. Bracia Schlieper) z własną fabryką papy, wyrobów smołowcowych i cementowych oraz hurtowym i detalicznym składem materiałów budowlanych. 9057M

Tania wyprzedaż

Poinwenturowa

NIEBYWAŁA OKAZJA

Ceny zniżone do 50%

Pantofelki damskie	już od Zł 6,—
Buciki męskie	już od „ 7,50
Deszczówki	już od „ 2,50

Pojedyńcze pary za bezcen!

SKŁAD OBUWIA

M. WINOGRODZKI

GDYNIA ul. 10-go Lutego 25

PROSIMY ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA Nr. DOMU.

382



Na balu maskowym.

Dziadek: — Czyście oszalały! To moja własna brodę przecież!

Za wszelkie pożyczki państwowe radioodbiorniki



Elektrit - Telefunken - Natawis Horniphon - Echo - Philips - Kosmos - wzgl. **patefon, rower** lub **żyrandol** najkorzystniej i najtaniej z firmy

RADIO-LIETZ

Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 21
156 **Telefon 1666**

Niniejszym podajemy Szan. klienteli do łaskawej wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1937 roku przejął nasz sklep delikatesów i towarów kolonialnych **p. Antoni Sundmann**, z Szamotuł.

Dziękując za okazaną kilkodziesięcioletnią życzliwość, prosimy o przelanie jej na naszego następcę.

Równocześnie komunikujemy uprzejmie, że sprzedaż butelkową Win i Wódek prowadzimy nadal pod własną firmą obok w **„PIWIARNI OKOCIMSKIEJ"** Wybickiego nr. 29

MARCHLEWSKI & ZAWACKI GRUDZIĄDZ

rok zał. 1879 — telefon 1404

Powołując się na powyższe ogłoszenie oświadczam, że staraniem moim będzie przez rzetelną i staranną obsługę, dostarczanie wyborowych towarów po przystępnych cenach, zjednać sobie Szan. klientelę miasta Grudziądza i okolicy.

Zwracam uwagę na dogodny i najstarszy zajazd.

Z poważaniem

ANTONI SUNDMANN
dom firmy MARCHLEWSKI & ZAWACKI
Grudziądz, Wybickiego nr. 29.

373

GRUDZIĄDZ

Poszukuje się

w Grudziądzu 4—5 pokojowego mieszkania z wszelkiemi wygodami, w nowoczesnym budynku, przy ul. Lipowej. Zgłoszenia: Morsk, poczta i tel. Świecie n/W. 249G

Skład

z mieszkaniem, z urządzeniem lub bez na każdą branżę do wydzierżawienia Grudziądz Chełmińska 80. 374Gk

---

Piegi-plamy, wyrzuty usuwa

KREM i MYDŁO

NINON

dawniej Benegnina

Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość.

Cena kremu 1.75 zł.
mydła 1. 0 zł.
295 pudru 1.00 zł.

Główny skład i wytwórnia Apteka i drogerja pod Łabędziem Magistra JANA STENCLA Grudziądz, Rynek 20, tel. 14.

GARBOWANIE
148 i
FARBOWANIE

wszelkiego rodzaju skórek futerkowych, jak skór z lisów, kun, tchórzy, kotów, królików e t. c. uskutecznia

Pomorska Centrala Skór

TCZEW, Zamkowa 8, Tel. 1093.

UFA-PALAST

GDAŃSK
Elisabethkirchengasse 3
Telefon 24600. 387

Gustav Fröhlich — Heli Finkenzeller
w filmie FDF. Ufy

Trójkąt torowy
(Gleisdreieck)

Paul Hoffmann, Otto Wernicke, Hilde Sessak, Fritz Genschow, Toni v. Bukovics

Scenarjusz: Ralf E. Vanloo i R. A. Stemmle
Muzyka: Hans — Otto Borgmann
Kierownictwo produkcji: Hans v. Wolzogen
Reżyseria: R. A. Stemmle — Produkcja Ufy: Wüllner —Ulrich

Miasto siedmiu wież
(Die Stadt der sieben Türme)

Film kulturalny. Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6.15, i 8.30. w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9-tej.

Przetarg

na prace wykończeniowe przy budowie Hali Targowej w Gdyni

Ogłaszam niniejszym przetarg nieograniczony na następujące roboty przy budowie Hali Targowej:

1) **roboty budowlane (betonowe i murarskie)**
2) „ **drenarskie**
3) „ **dekarskie i blacharskie**
4) „ **szklarskie**
5) „ **tynki i wyprawy**

Podkładki ofertowe w godzinach urzędowych można otrzymać w Intendenturze (II p. pokój nr. 39) po uprzednim wpłaceniu do Kasy Miejskiej 10 zł.

Wszelkie bliższe wyjaśnienia uzyskać można w referacie budowlanym (III p. pokój nr. 62)

Oferty można składać na wszelkie wymienione na wstępie roboty razem lub też na poszczególne osobno.

Oferty zalakowane z napisem „Oferta na roboty Hali Targowej" wraz z kwitem Kasy Miejskiej na złożone wadium w wysokości 3% oferowanej sumy składać należy w pokoju nr. 10 do dnia 15 lutego 1937 r. do godz. 12-tej. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12,15 w Sali Rady Miejskiej (pokój nr. 13).

Zastrzegam sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu w części lub w całości bez odszkodowania.

Komisarz Rządu w z.
(—) inż. Wł. Szaniawski
wicekomisarz Rządu

Zlecenie nr. 667/I. 390

GDYNIA

Kupujemy

beczki próżne po smole, oliwie, lepie, i t. p. Zgłoszenia kierować do Zakładów Przemysłowych **M. Krenski** sp. z o. o. Gdynia, Gdańska 15, Bydgoszcz, Gdańska 140, Toruń, Grudziadzka 45-47. 310

Willę

albo plac pod budowę willi w Gdyni kupię. Oferty „Gazeta Morska Ilustr." Gdynia pod „gotówką" 360Mk

Kupię

dom, centrum Gdyni, wpłacę gotówki 25 do 30 tysięcy złotych. Oferty pod „Gotówka" do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia. 268Mk

Kucharka

smacznie gotująca potrzebna do kantyny urzędniczej (30 osób) do wydawania obiadu na własny rachunek. Zgłoszenia pod „Kantyna" do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia. 285M

Akwizytorzy

w całej Polsce dobrze wprowadzeni w sferach urzędniczych poszukiwani do sprzedaży aparatów radiowych za Pożyczki Państwowe. Wysoka prowizja. Radio-Phonet, Gdynia, Świętojańska 50. 9008

Celem

eksploatacji wynalazku patentów (artykuł masowy) poszukuję wspólnika z kapitałem. Duże możliwości zarobkowe. Oferty pod „Fortuna" do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia. 298M

Kilka

komfortowych mieszkań 3 pokojowych z kuchnią łazienką, do wynajęcia od zaraz. Mikołaja Reja nr. 5 i nr. 7. Wiadomość: Dominik Marszałek, Gdynia, Władysława IV. nr. 10, tel. 10-24 lub u dozorcy. 342Mk

Km. 1361/36

Przetarg przymusowy

Dnia 4-go lutego 1937 r., o godz. 10-tej sprzedawać będę w Suchostrzygach pow. Tczew, u p. Alfreda Siega **aparat radiowy „Philipsa" i zegar stojący** oszacowane na łączną kwotę 650.— zł.

(—) Wł. Szwemiński
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tczewie rew. II. 346

Dom

w Gdyni na Kamiennej Górze. 2 piętrowy, solidnie wykończony. Cena 100.000 zł. w tem dług B. G. K. 23.000 zł. Dochód miesięczny 1.100 zł. Z pierwszych rąk do nabycia. Zgłoszenia „Gazeta Morska Ilustr." Gdynia, pod „Dom". M384

Dom

w Gdyni, 2-piętrowy, okazyjnie do sprzedania, z powodu podziału rodzinnego. Cena 35.000 zł w tem dług B. G. K. 10.000 zł. Wpłata 25.000 zł. Dochód miesięczny 360 zł. Zgłoszenia „Gazeta Morska Ilustrow." Gdynia pod „360"

3-4 pokojowe

mieszkanie w Orłowie lub Gdyni poszukuję od 1 marca r. b. Łask. oferty z podaniem czynszu do administracji Gazety Morskiej Ilustr. pod „mieszkanie". 354

Książkowy

piszący na maszynie, kawaler, poszukiwany. Wynagrodzenie: całkowite utrzymanie i mieszk. oraz pensja. Szczegółowe oferty złożyć do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod 43.

Willa

w Gdyni na Kamiennej Górze, okazyjnie na sprzedaż. Cena 133.000 zł. w tym 81.000 dług B. G. K. skonwertowany na 57 lat. Wpłaty 52.000 zł. Dochód 13.000 zł. rocznie. Zgłoszenia: „Gazeta Morska Ilustr." Gdynia pod „Willa". M384

Małpkę

samicę (Resnaffe) kupię. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia pod „Małpka". 308Mk



Przed sądem.
— Zgubiłem zaproszenie na maskaradę, a policja nie chciała mi uwierzyć...

Emerytowany radca Agapit Fiut gra na skrzypcach



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Czesław Kościelski**, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow**, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Mieczysław Bagiński**, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Alojzy Kuzio** Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: **Kazimierz Świerzyński**
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.